Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
**Warunki prenumeraty:**
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

# Echo

Rok VII, № 325 piątek 27. XI. 1931 r.



## „Książka kucharska" gazów trujących.



Hamburski chemik dr. Hugo Stolzenberg, którego fabryka chemiczna spowodowała w roku 1928 zatrucie całej dzielnicy miasta fosgenem, wydał książkę pod powyższym tytułem, która wywołała oburzenie w Niemczech.. Książka ta pod tytułem „Książka kucharska gazów trujących" zawiera recepty na sporządzanie w domu gazów trujących ze składników chemicznych wyrabianych przez fabrykę Stolzenberga. Wskutek poprostu zrzeszeń republikańskich książka ta, wydana przy pomocy funduszów hitlerowskich, została skonfiskowana.

# Japończycy prą naprzód.

### Zajęcie miejscowości Sinun-Fu.

**Mukden,** 27 listopada(Od wł. kor.)— Wojska japońskie zajęły miejscowość Sinan-Fu na północ od rzeki Lao. Jest to etap w ofenzywie Japończyków

**na Czung-Czau.**

Obecnie Japończycy posuwają się szybko wzdłuż linji kolejowej Mukden — Czung - Czau.

# Ambasada polska w Tokio.

### Nieobsadzona placówka dyplomatyczna w Japonji.

**Warszawa,** 27 listopada. Poselstwo polskie w Tokio jest nieobsadzone. Funkcje posła pełnomocnego spełnia

**młody charge d'affaires**

p.Jazdrzewski, który musi się czuć nieswojo wobec takich wydarzeń, jakie się rozgrywają na terenie Dalekiego Wschodu.

Po ministrze Stanisławie Patku Tokio nie miało godnego przedstawiciela Polski. Placówka ta wymaga

**umysłu nieprzeciętnego**

Japonja i Polska znajdują się w stanie cichej przyjaźni i przyjaźń ta nie powinna się rozluźniać. Zewnętrznym wyrazem takiej przyjaźni byłoby podniesienie poselstw obu tych państw do rangi ambasad. Jest to sprawa

**niecierpiąca zwłoki**

i winna być czemprędzej załatwiona.

# Kto strzelił do hrabiego Jundziłła?

### Liczne aresztowania i rewizje.

**Wilno** 27.11 (Od wł. kor.) Dochodzenie władz w sprawie zamachu na prezesa Związku ziemian hrabiego Jundziłła do którego

**strzelono przez okno**

posuwa się szybko naprzód. Na miejsce wypadku wyjechał nadkomisarz Szura z Brześcia. Nadkomisarz Szura dokonał już szeregu aresztowań. Władze śledcze wyrażają przypuszczenie, że sprawcy będą ujęci. Hrabia Jundziłł

**leży w szpitalu.**

# Demonstracje urzędników rumuńskich.



W Bukareszcie doszło do krwawych demonstracyj urzędników przed gmachem Rady Ministrów z powodu obniżki płac o 20 proc. Policja z trudem przy użyciu broni zdołała rozproszyć demonstrantów

# Wielki pożar w fabryce.

### Spłonęły maszyny, wielka ilość towarów i przędzy.

**Łódź,** 27 listopada. W dniu dzisiejszym około godziny 7 i pół rano w wykończalni i farbiarni Ryszarda Schrödera, mieszczącej się przy ul. 28 p. Strz. Kan. 44 wybuchł pożar, który z miejsca przyjął

**zastraszające rozmiary,**

zagrażając poważnie, sąsiadującemu z fabryką tartakowi, i wytwórni szpulek drzewnych.

Pożar wybuchł w dość długim budynku parterowym, mieszczącym w sobie kotłownię i składy smarów i materjałów łatwopalnych.

Robotnicy fabryki, z narażeniem własnego życia, zaczęli wynosić metalowe beczki,

**grożące wybuchem.**

W chwili przybycia straży ogniowej cały parterowy budynek stał już w płomieniach zaczęły się również tlić dachy na stojących opodal dwóch oficynach dwupiętrowych. Strażacy zajęli się zabezpieczeniem obu oficyn na które skierowano strumienie wody. W pół godziny sytuację opanowano. Na parterowym budynku fabrycznym spalił się dach, wewnątrz całe urządzenie wraz z maszynami i znaczną ilością towaru i przędzy.

Przyczyny pożaru narazie nieustalono. Dochodzenie prowadzi policja. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Dogaszanie zgliszcz trwało do godziny 10 rano.

# Ukraińcy odsuwają się od Konowalca.

### Znamienne przemówienie przywódcy socjalistów ukraińskich.

**Praga** 27.11. (Od wł. kor.) Ostatnie posunięcia przywódcy ukraińskiej organizacji wojskowej Konowalca w kierunku zawiązania ścisłej łączności z drunem hitlerowskim wywołały silny odruch

**we wszystkich ośrodkach emigracji ukraińskiej**

W Podziebradach, gdzie mieści się ukraińska akademja gospodarcza odbyło się zgromadzenie z udziałem kilkuset emigrantów ukraińskich. Dłuższe przemówienie wygłosił przywódca socjalistów ukraińskich dr. Boćkowski. Potępił on

**w ostry sposób**

działalność Konowalca protestując przeciw imputowaniu ukraińskiemu ruchowi narodowemu szowinizmu. Zgromadzenie emigrantów ukraińskich przyłączyło się do wywodów mówcy potępiającego

**taktykę Konowalca.**

# Grandi w Ameryce.



Obecnie otrzymaliśmy z Ameryki zdjęcie, przedstawiające moment złożenia przez włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Arlington (Stan Virginia). Obok Grandiego z podniesioną w górę ręką stoi amerykański generał Edgar T. Collins

### Jak udaremniono

# zamach stanu w Niemczech?

### Szczegóły wykrycia spisku.

**Berlin,** 27 listopada. Sensacją dnia wczorajszego były rewizje przeprowadzone w Hesji u 6 nowych posłów narodowo-socjalistycznych, wybranych niedawno do Landtagu heskiego w Darmstadzie. Przeciwko nim zostały wdrożone dochodzenia karne o zbrodnię zdrady głównej. Przyczyną rewizji było znalezienie projektu rozporządzenia i odezwy na wypadek objęcia władzy przez narodowych socjalistów.

Projek odezwy ujęty w formie rozkazu przewiduje karę śmierci przez rozstrzelanie na wypadek niezłożenia broni, znajdującej się w rękach prywatnych oraz na wypadek niedawania posłuchu rozporządzeniom nowej władzy.

Poza tem w projekcie znajdują się wytyczne nowych dekretów jakie mają wydać rządy narodowo-socjalistyczne w Hesji, mające na celu zabezpieczenie wyżywienia, cen, środków żywności itp. Dekrety te wprowadzają obowiązkową służbę pracy, od której zwolnieni są członkowie oddziałów szturmowych urzędnicy państwowi i żydzi. Inny dekret przewiduje również stworzenie sądów polowych, któreby rozstrzygały wykroczenia przeciwko poszczególnym wystąpieniom przeciwko władzy hitlerowców. Rozstrzelany zostanie każdy urzędnik, funkcjonarjusz albo robotnik który zatrudniony w publicznych zakładach wzdragałby się podjęcia pracy. Opór, sabotaż, lub strajk

**karany będzie śmiercią.**

Oprócz oddziałów szturmowych ma być stworzona t. zw. „obrona krajowa" która tworzy formację militarną, posiadającą właściwości wydawania rozkazów i rozporządzeń wobec ludności. Własność prywatna jako taka została zniesioną, aż do czasu odpowiedniego uregulowania.

W kołach politycznych wywołało opublikowanie powyższego dokumentu, opracowanego i podpisanego przez narodowo-socjalistycznych przywódców w Hesji w czasie tajnego posiedzenia w końcu września, olbrzymie wrażenia.

Pod wpływem tych publikacyj skłonność partji centrowej do współdziałania z narodowymi socjalistami przy tworzeniu rządów w Hesji zmalała, tak że wydaje się obecnie mało prawdopodobnem czy centrum wejdzie na drogę współpracy albo przynajmniej będzie tolerować rząd krajowy z udziałem narodowych socjalistów.

Najpikantniejszą okolicznością jest fakt, że doniesienie o przygotowanej zdradzie głównej zrobił

**przywódca partji narodowo-socjalistycznej**

w Hesji dr. Schäfer, który trapiony wyrzutami sumienia udał się do prezydjum policji we Frankfurcie nad Menem i złożył odpowiednie zeznanie. Dr. Schäfer przewidziany był przez narodowych socjalistów na stanowisko prezydenta Landtagu heskiego.

**Jest to stary człowiek,**

który posiada bardzo ożywione i ścisłe stosunki z kierownictwem stronnictwa hitlerowców.

Bezpośrednio przed ogłoszeniem tych rewelacyj oddział szturmowy hitlerowców zrobił formalny najazd na jego mieszkanie w Darmsztadzie, skąd zabrano wszelkie dokumenta i złożono go z piastowanej godności prezesa okręgowego.

Cała prasa dzisiejsza zajmuje się tem najnowszem wydarzeniem, omawiając szeroko następstwa polityczne, Socjalistyczny „Vorwärts" w artykule wstępnym

**nawołuje robotników do zorganizowania oporu,**

wskazując na prawdziwe zamiary i oblicze niemieckiego faszyzmu. W świetle tych dokumentów wszelkie zapewnienia hitlerowców o legalności itp. nabierają cech oszukiwania opinji publicznej.

**DR. SCHAEFER ZGINĄŁ BEZ ŚLADU**

**Frankfurt nad Menem,** 27 listopada. Dr. Schäfer, który dostarczyć miał policji frankfurckiej materjału obciążającego nacjonalistów heskich

**znikł bez śladu.**

Urzędowo donoszą dalej, że policja natrafiła w lesie koło Giessel na przewód telefoniczny, którym nacjonal-socjaliści posługiwać się mieli dla podsłuchiwania rozmów władz heskich.

## Deficyt budżetowy

### stale się zmniejsza.

**Warszawa** 27.11. Wydatne zmniejszenie wydatków i sezonowy wzrost wpływów sprawiły, że w październiku rb. deficyt budżetowy uległ

**dalszemu zmniejszeniu.**

Ogólne dochody skarbowe wyniosły 211.133.000 złotych, wydatki zaś 215.310.000. Saldo wykazuje cztery miljony 174 tysiące deficytu. Jest to wydatna poprawa wobec 8 i pół miljonowego deficytu we wrześniu.

### Polak renegat

**INSPEKTOREM GENERALNYM sił morskich i lądowych Sowietów.**

**Moskwa** 27.11. (Od wł. kor.) Rada rewolucyjna Z.S.S.R. zamianowała

**Romualda Muklewicza**

Polaka z pochodzenia inspektorem generalnym sił morskich i lądowych Sowietów.

## Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.89, w placeniu 8.87: dolar złoty w żądaniu 9.10, w placeniu 9.00; funt angielski w żądaniu 32.30, w placeniu 32.00 rubel złoty w żądaniu 5.00 w placeniu 4.90; marka w żądaniu 2.11, w placeniu 2.09; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w placeniu 34.80.

# Straszliwy samosąd chłopski.

### Koniokrad pod kijami wyzionął ducha.

**Wilno,** 27 listopada. Od dłuższego czasu we wsi Sieracice, Sielewice i Uzdowo gm. Kozdrowickiej kradziono konie. Przedwczoraj znów skradziono braciom Piotrowskim dwa konie. — W związku z tem włościanie odbyli ze sołtysem naradę i postanowili zdwoić czujność wart wioskowych. W nocy jednemu z włościan wyprowadzono dwa konie. Strażnicy wioskowi ujęli złoczyńców, którzy dobyli rewolwerów, które jednakże nie wypaliły.

**Koniokradów rozbrojono**

i odstawiono do mieszkania sołtysa.

Zebrany przed domem sołtysa tłum włościan zaczął kategorycznie domagać się wydania złoczyńców, a to celem dokonania samosądu. Sołtys początkowo nie zgodził się, lecz wobec agresywnej postawy włościan wydał koniokradów w ręce chłopów. Włościanie zaprowadzili ich na skraj lasu, gdzie

**został wydany „wyrok".**

Złoczyńcy mieli otrzymać po 50 kijów, a dopiero potem miano ich wydać w ręce policji. W czasie wymierzania doraźnej kary jeden z koniokradów Dominik Ryszków,

**wyzionął ducha.**

Drugi zaś ze złodziei, skrwawiony, ze złamaną ręką, zdołał ujść samosądu, gdyż sołtys zawezwał policję, która drugiego koniokrada wyrwała z rąk chłopów. W stanie groźnym przewieziono ofiarę samosądu do szpitala.

Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

# Siedem wyroków śmierci w Baranowiczach.

### Szpiedzy zawisną na szubienicy.

**Wilno,** 27 listopada. Z Baranowicz donoszą, że po trzydniowej rozprawie sąd doraźny w Baranowiczach o godz. 14-tej ogłosił wyrok w sprawie

**siedmiu szpiegów sowieckich**

Sąd skazał wszystkich na śmierć

**przez powieszenie**

Skazani zostali: M. Świrko, z pow. stołpeckiego, M. Kaziej z pow. baranowickiego, Jan Boryk, Mikołaj Tarakowicz Anatol Fokicki, Jan Chara[illegible]wik oraz Aleksander Skatko, wszyscy ze wsi Horonżej. Obrona zwróciła się do p. Prezydenta o prawo łaski.

Dalszy ciąg procesu b. więźniów brzeskich

# „Gdyby nie było kongresu, byłby zamach".

Dziś dalszy ciąg zeznań.

Warszawa, 27 listopada. Wczoraj zeznawali dalsi świadkowie obwodowi. P. Stanisław Rymar ze Stronnictwa Narodowego, redaktor i poseł na Sejm, odpowiada na liczne pytania obrony:

Adw Nowodworski: — Czy słuszna jest opinja że w Polsce panuje dyktatura, względnie kryptodyktatura?

— Coraz więcej jest na to danych, bo coraz więcej sprzeczności z ustawami i budżetem.

— A czy pan zna może jaskrawe wypadki nieposzanowania

prawa i konstytucji?

— Odroczenie sesji sejmowej przed jej otwarciem, nieogłoszenie dekretu prasowego, po uchyleniu go.

— Czy pan zna posła Pragiera? Czy to typ radykalny rewolucyjny?

— To jest w mojem pojęciu uczony socjalista ale co do rewolucji,, w Sejmie nie robi się rewolucji.

Poseł Dubois: — Czy aresztowanie posłów i wywiezienie ich...; czy sfałszowanie wyborów w 1930 r., czy to jest w gruncie rzeczy zamach?

— Tak, to jest zamach na prawo

Następnie zeznaje jeszcze kilku świadków oskarżenia, funkcjonarjuszy policji, którzy byli obecni na wiecu oskarżonego Barlickiego w Skarżysku.

Św. Edward Witkowski, funkcjonarjusz policji, obecny był podczas aresztowania 9 września Barlickiego w hotelu sejmowym. Miał dyżur na ul. Wiejskiej od godz. 9 rano do 4 nad ranem następnego dnia.

Adw. Berenson: — Czy pan wiedział zgóry o aresztowaniu?

— Tak, wiedziałem naprzód.

Po krótkiej przerwie przed Sądem staje znów świadek obrony poseł Zaremba, członek CKW, od roku 1918 redaktor socjalistycznego tygodnika „Pobudka". Zeznanie jego miało charakter prelekcji o celach i zadaniach PPS.

Adw. Benkiel: — Co panu posłowi wiadomo o zbrodniach politycznych?

— Przypomina mi się przedewszystkiem tajemnicze zabójstwo Koryzmy w parku Łazienkowskim. Rewelacje „Pobudki" o tym wypadku zostały skonfiskowane przez cenzora, p. Krygiera, tak samo jak rewelacje o członku ochrony Belwederu. Sieczko, który rozjeżdżał reprezentacyjnem autem kom. Suchenka.

Osk. Ciołkosz: — Czy próbował pan w „Pobudce" pisać o tem, co się działo

za kratami Brześcia?

— Kiedy niema swobodnej prasy, królują plotki. Próbowałem pisać o Brześciu, ale mnie konfiskowano.

— A po naszem wyjściu z Brześcia?

— Chciałem drukować pamiętniki pana posła i tow. Dubois, ale wszystko konfiskowano.

Prok. Rauze: — Czy „Pobudka" to jest pismo dla dzieci?

— Ale skądże, jest tylko jedna strona dla młodzieży

Prok. Rauze odczytuje wiersz umieszczony w „Pobudce", kończący się słowami: „Robotniku, chwyć za młot, co leży na warsztacie".

— U nas młot, to symbol pracy.

— Kto był założycielem „Pobudki"?

— Ignacy Daszyński.

Po zakończeniu zeznań Zaremby, dodatkowo zeznaje Władysław Seyda, który prosi o wyjaśnienie, że od czasu jego urzędowania w Sądzie Najwyższym po wyborach w roku 1928, wpłynęło około 1500 skarg, w tem 252 protesty, podczas gdy po wyborach w 1922 było tylko 160 protestów.

Jako ostatni świadek w dniu wczorajszym zeznawał poseł z PPS. Żuławski. Na pytania obrony świadek stwierdza, że w PPS istniał zamiar wywołania strajku powszechnego w razie gdyby usiłowano oktrojować konstytucję. Następnie szeroko omawia stosunek PPS

do rządów pomajowych,

mówiąc, że stosunek ten zmienił się zależnie od siły naporu tendencyj zamachowych.

— Jaką rolę spełnił kongres krakowski?

— Twierdzę, że zamach stanu byłby dokonany, gdyby nie było kongresu.

Dalej świadek opowiada o aktach przemocy i teroru na wiecach i zebraniach i przytacza szereg drastycznych przykładów.

— Dlaczego poderwany został autorytet prezydenta?

— Bo

łżono Sejm,

który go wybrał

Na tem rozprawy wczorajsze odroczono do dnia dzisiejszego.

* * *

Sąd ma do przesłuchania jeszcze 10 świadków dowodowych, do nich należy kom. Szymborski, który podobno się tym razem nie stawi! Mieszczanek i Olearczyk, znani z procesu 14-go września i bombowego; poza tem 40 świadków odwodowych, wśród których są: Andrzej Strug, prof. Ludwik Kulczyński, Thugutt, Kwapiński, b. prezes sądu, Mogilnicki i inni.

## Niebezpieczne czyszczenie broni.

### Fatalny strzał nieostrożnego męża.

Kalisz, 27 listopada. Tragiczny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym we wsi Kakawa Stara, gminy Godziesze, w powiecie kaliskim. Mieszkaniec tej wsi, niejaki Bolesław Płotek, czyszcząc w pokoju rewolwer, spowodował wystrzał. Kula przebiła pierś przechodzącej podówczas przez pokój żonę Płotka,

21-letniej, Mariannie.

Ciężko ranną kobietę przewieziono do szpitala św. Trójcy w Kaliszu. Wieśniak zrozpaczony tragicznym wypadkiem, usiłował pozbawić się życia, czemu jednak zapobiegli sąsiedzi.







## Po krwawym występie bandytów

### przy ul. Dąbrowskiej

Łódź, 27 listopada. Zuchwały napad rabunkowy, połączony z zabójstwem Antoniego Jakowina, dozorcy, zam. przy ul. Dąbrowskiej 3, wywołał w tej okolicy zrozumiałe wrażenie.

Trzej bandyci usiłowali około godz. 10 wieczór pod pozorem kupna wędliny, obrabować sklep kolonjalny Karola Greninga, przy ulicy Dąbrowskiego 5.

Spłoszonych bandytów usiłował zatrzymać przechodzący ulicą z wiadrem wody dozorca Jakowin. Odwagę swą

przypłacił życiem.

Trupa zamordowanego dozorcy przewieziono do prosektorjum miejskiego, gdzie dokonana zostanie sekcja.

Równocześnie z pościgiem przeprowadzono generalną obławę. Szczegółowej rewizji poddane zostały wszelkie podejrzane knajpy podmiejskie, domy schadzek itp. spelunki. Obławę tę

zakończono rano.

Policja zatrzymała kilkanaście osób które pod silnym konwojem przewieziono do aresztu, przy Urzędzie śledczym.

Czy pośród zatrzymanych znajdują się sprawcy morderczego napadu narazie nie stwierdzono.

## Nie zbrodnia,

### lecz rozpaczliwy czyn służącej.

Łódź, 27 listopada. Dzienniki poranne podały wiadomość o ohydnej zbrodni dokonanej wczoraj wieczorem przy ulicy Cegielnianej 126, na osobie 20-letniej Leokadji Dębowskiej, służącej zam. przy ul. Nowozgierskiej 7, która po uprzedniem dokonaniu gwałtu, usiłowano otruć kwasem solnym. Przeprowadzone dochodzenie wyświetliło całą sprawę, która jednak straciła wszelkie

posmak sensacji.

Dębowska popełniła samobójstwo. Znaleziono ją leżącą ze słabemi oznakami życia w podwórzu domu przy ul. Cegielnianej nr. 126. Przy desperatce znaleziono też list, w którym żegna się ze swymi rodzicami nie ujawniając jednak przyczyny swego tragicznego kroku.

Przyczyną samobójstwa był najprawdopodobniej zawód miłosny.

## Kruk na rozpalonym piecu.

Łódź, 27 listopada. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, w domu przy ulicy Żeromskiego 77, pchnięty przez rówieśnika, upadł na rozżarzoną blachę pieca 6-letni Zygmunt Kruk, syn robotnika. Chłopiec odniósł

dotkliwe poparzenie całego ciała.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił poparzonego chłopca na opiece rodziców.

W polu przy ulicy Nowo - Łagiewnickiej usiłowała pozbawić się życia 24-letnia Władysława Dulikówna, niewiadomego miejsca zamieszkania. Dulikówna wypiła większą ilość jodyny. Desperatkę przewieziono karetką miejskiego pogotowia ratunkowego do szpitala.

W bójce przy ulicy Aleksandryjskiej odniósł obrażenia klatki piersiowej i głowy 29-letni Wolf Berger, tragarz, zamieszkały przy ul Brzezińskiej. Ofierze bójki udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Ubiegłej nocy we wsi Stoki, gminy Nowosolna, pod Łodzią, powiesiła się w stodole rodziców 21-letnia Anna Kostrzewska. Zsiniałe zwłoki denatki znaleziono dopiero dziś rano.

## Zdarzenia i wypadki

### ubiegłej doby.

(—) Rada m. Konstantynowa została rozwiązana, burmistrz Dolecki zawieszony w urzędowaniu.

(—) Wczoraj w Warszawie około godz. 11-ej i pół przed południem zaalarmowano pogotowie ratunkowe i gazownię za ul. Piekarską, gdzie w domu Nr. 14 pękła główna rura gazowa, a ulatniający się gaz zatruł kilkunastu lokatorów.

Ogółem uchodzący z rury gaz pozbawił życia 6 lokatorów w suterenie. Są to: Stanisława Gruszka, lat 24, i jej czteroletnia córeczka, Irena, Ludwik Chmielewski, lat 79, emeryt P.K.P., żona jego, Marianna, lat 75, Anna Chojnacka, lat 29, modystka i syn jej Ryszard, lat 8.

Ponadto ciężko zatruci są: Kwiatkowski Stefan, lat 45, odwieziony w stanie b. ciężkim do szpitala św. Rocha i niemowlę, umieszczone w szpitalu im. Karola i Marji; lżej zaś Ryta Epstein.

(—) Właściciel mieszkania przy ulicy Wolskiej w Warszawie, w którem onegdaj nastąpił straszliwy wybuch benzyny, pociągający za sobą pięć śmiertelnych ofiar, Ignacy Osuchowski, zostawił list do jednej z firm, a mianowicie: Bracia Mączkowscy, w którym to liście pisze, że połowę taksówki zapisał na jakąś, jak nazywa „złą kobietę", a firmę przeprasza, że nie może wykupić weksel, który opiewa na 120 złotych i oznajmia że musi odejść. Z tego wnoszą, że zaszło tutaj samobójstwo.

(—) Wczoraj zapadł we Lwowie wyrok w toczącym się od 19 października r. b. procesie 14 członków U.O.W., z których kilku oskarżonych było o napad na ambulans pocztowy pod Bóbrką, w czasie którego zamordowany został posterunkowy policji państwowej, Molewski. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, skazani zostali Jerzy Daczyszyn na karę śmierci, Mikołaj Maksymiuk na 5 lat ciężkiego więzienia, Zenobjusz Knysz na 8 lat ciężkiego więzienia, Bohdan Krawciw, Zenon Peleński i Dymitr Wyrsta po 3 lata ciężkiego więzienia, Bohdan Kordiuk na półtora roku c. więzienia, Józef Protoszyn na 15 miesięcy, Zygmunt Protoszyn na 1 rok, Julja Kozakiewicz na 1 rok, Włodzimierz Kaczmarski i Włodzimierz Andruszczak po 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Prokop Matwijciw i Włodzimierz Czułowski zostali uniewinnieni.

(—) Rada miejska zgodziła się na projekt firmy L. Geyer wybudowania przy Placu Reymonta wielkich hal targowych.

(—) Nocy ubiegłej szajka kasiarzy włamała się do firmy E. Ramisch przy ulicy Senatorskiej 19. Wskutek alarmu dozorcy kasiarzy spłoszono a jednego z nich Joska Minca ujęto. Josek Minc był sprawcą włamania do składu Molendy.

## Votum zaufania

### dla rządu Lavala.

Paryż, 27 listopada. (Od wł. kor.)— Izba deputowanych wczoraj w trzech głosowaniach wyraziła rządowi premjera Lavala swe zaufanie. Większość za rządu wynosiła w tych głosowaniach od 45 do 175 głosów.

## Zgon Lyi de Putti.

Nowy Jork, 27 listopada. Znana artystka filmowa partnerka Janningsa, Lya de Putti zmarła na zapalenie płuc.















ZIELIŃSKI Bolesław, zam. we wsi Władysławów, pow. Gostynińskiego, zagubił książeczkę wojskową, wyd. przez P.K.U. Łódź-powiat,

# Paderewski w Londynie.

# Olbrzymi sukces sędziwego artysty.

## Pięciu wychowanków mistrza.

Londyn, w listopadzie.

Przed kilku dniami Paderewski obchodził siedemdziesiątą pierwszą rocznicę swych urodzin a dnia następnego wystąpił z koncertem w Albert Hall z niemniejszem powodzeniem jak przed czterdziestu laty. W owych czasach królowa angielska Wiktorja, która słyszała go po raz pierwszy nadmieniła w jednym ze swoich listów:

„Gra n ema' (!) tak dobrze jak Rubinstein. Jest młody, ma około trzydziestu lat, blady, a twarz jego jakby aureolą otacza ruda czupryna.

Dziś włosy Paderewskiego zbielały, oblicze jego zachowało zwykłą swą bladość i miękkie rysy. Wszystkie czynności mistrza Paderewskiego cechuje wybitna indywidualność.

Olbrzymia sala koncertowa Albert Hall podczas koncertu pogrążona była w mistycznym półmroku. Postać artysty widziana z galerji i ostatnich rzędów krzeseł robiła wrażenie niejasnej sylwetki. Tem potężniejsze i bardziej czarujące było wrażenie jego cudownej gry, odznaczającej się niepospolitym temperamentem młodzieńczym, wykluczającym całkowicie pojęcie o sędziwym wieku artysty. W ciągu pół godziny trwały

**owacje tłumów**

i prośby o „naddatki", to też Paderewski grał do godziny szóstej, nie bacząc na ściśle przestrzeganą porę angielskiej popołudniowej herbatki niedzielnej. O ile zazwyczaj publiczność opuszcza salę koncertową jeszcze przed końcem koncertu, o tyle tej pamiętnej niedzieli siła talentu Paderewskiego zmusiła wszystkich do zapomnienia o czasie. Nikt nie opuścił swego miejsca wcześniej, nim zagasły wszystkie światła na sali.

Paderewski nie chce rozmawiać o polityce. Jednakże jak dowiedzieć się można z otoczenia mistrza, niechęć poruszania spraw, związanych z polityką, nie oznacza braku zainteresowania dla kwestyj, dotyczących Polski. Paderewski od szeregu lat spędza czas na podróżach i przeważnie w Ameryce.

— Z zainteresowaniem śledzę bieg międzynarodowej polityki — mówi w odpowiedzi na pytanie, — wolę jednak nie wypowiadać swego zdania w tej sprawie. W ojczyźnie mojej ostatni raz byłem przed kilku laty i nie wiem wcale, kiedy tam będę ponownie, bowiem moja praca artystyczna całkowicie pochłania mi czas. Niedawno miałem zamiar pojechać do Poznania na odsłonię pomnika Wilsona, lecz zamiarom mym stanęła na przeszkodzie poważna choroba mojej żony..."

Wobec odporności mistrza w sprawach politycznych, temat rozmowy z nim pomimowoli przechodzi na codzienne jego życie. Z wyjątkiem dni, w których występuje, codziennie ćwiczy kilka godzin na fortepianie, komponuje nie wiele ale zajmuje się intensywnie nowoczesną literaturą, oraz dziełami historycznemi w języku polskim, angielskim, francuskim, włoskim, hiszpańskim, rosyjskim i niemieckim. Wszystkiemi wyliczonemi powyżej obcemi językami włada równie dobrze, jak polskim.

„Posiadam dwie wille — w Szwajcarji i Kalifornji — mówi Paderewski: tam kolejno spędzam czas wolny od podróży artystycznych. Jednakowo lubię obie swoje siedziby, aczkolwiek są położone w miejscowościach bardzo odległych i odrębnych od siebie. Latem w Szwajcarji miewam gości, a przedewszystkiem

**pięciu uczniów**

którym od lat udzielam lekcyj. Są to skończeni pianiści, którzy u mnie nabywają ostatecznej wprawy. Wystąpią po raz pierwszy przed publicznością, gdy udzielę im na to pozwolenia. Wydaje się pozornie, że ta garstka uczniów moich ma charakter międzynarodowy, w rzeczywistości jednak są to sami Polacy. Jeden z nich stale mieszka w Paryżu, drugi w Nicei, trzeci w Londynie, czwarty w Nowym Jorku, a piąty w Warszawie. Wszyscy są niezwykle uzdolnieni i niewątpliwie wkrótce uzyskają rozgłos".

Nieco później dowiedziałem się jeszcze nazwisk tych młodych wirtuozów, którym mistrz Paderewski udziela nauki z bogatej skarbnicy swego talentu i doświadczenia.

Z liczby tych uzdolnionych pianistów Sztompka mieszka w Warszawie, Szpinalski w Londynie, Brochocki w N. Jorku, Dynar w Paryżu, a Tadlewski na Riwierze. Dla wyszkolenia tych młodych artystów Paderewski ułożył własny plan pięciolecia i trzechlecia, aby ukazać się mogli na widowni w pełni rozwoju swego talentu.

Sam Paderewski niezmiernie wymagający w stosunku do samego siebie codziennie spędza po sześć godzin przy fortepianie dla ćwiczeń i rozrywki.

Nobody.

# Chytry władca sympatycznego królestwa.

## Nowy król bez tronu.

Niemal bez echa przeszło bądźcobądź niecodzienna wiadomość, że jeden królwięcej utracił tron i poszedł na wygnanie. Tym królem jest 60-letni sułtan Musinga, władca jednego z dwóch królestw, znajdujących się na terytorjach Afryki środkowej, objętej po wojnie mandatem belgijskim.

**Ruanda**

bo tak się nazywa to sympatyczne królestwo — leży na samym krańcu dawnej Deutsch-Ost-Afrika i belgijskiego Konga nad jednem z grupy afrykańskich jezior, jeziorze Kiwu. Główną jego rzeką jest Kagera, a „miasta" mają oryginalne dźwięczne nazwy Wuruhokiro, Mganamukari Jamuguli Rimbagiro. Jest ich za pewne trochę więcej, bo królestwo Kuranda jest większe od królestwa Belgji z Niderlandami i w. ks. Luksemburgu włącznie.

Jego władca stary Musinga został zdestytuowany przez belgijskiego gubernatora. Król ten panujący od 1895 był zawsze oporny wpływom europejskim. Niemcy władali jego krajem tylko de domine, natomiast Belgowie byli bardziej dokuczliwi. Chytry Musinga od lat 14 wiódł z nimi cichą walkę: skazywał nawet na śmierć poszczególnych tradycjów kraju, którzy sprzyjali białym...

Aż wreszcie wybuchł w kraju głód. Belgja pośpieszyła

**na pomoc z wagonami mąki.**

Sułtan Musinga i tu jednak uczynił wszystko, by mąka belgijska nie dostała się do ust i żołądków swych poddanych i nie pozyskała ich dla białych okupantów.

Ten ostatni jednak fakt podminował serca dotychczasowego oparcia tronu: — ludu. Absolutystyczny Musinga miał już przeciw sobie opór szlachty „Watuzi" i szczepowych wasali. Obecnie sytuacja stała się nie do wytrzymania. Wobec skarg zanoszonych do władz belgijskich gubernator mandatu zdetronizował dn. 14 listopada króla Musinga. W dwa dni później, w obecności wasalów królestwa Ruanda proklamował jego następcą księcia Rudahigwę, syna obalonego monarchy. Osiemnastoletni Rudahigwa wyszedł właśnie z belgijskiej szkoły dla krajowców założonej w Nianza.

Sułtan Musinga został internowany na krańcu swego dawnego państwa w Szangugu.

# Himalaje bronią się przed ludzką stopą.

## Powrót ekspedycji naukowej.

Do Monachjum przybyli uczestnicy wyprawy himalajskiej, zorganizowanej przez dr. Nabburg Bauera. Brali w niej udział: dr. Hartman, przyrodnik Thien i meteorolog Fendt. Była to dziewiąta zrzędu wyprawa na zdobycie szczytu Kanch w Himalajach.

Z rozmowy, jaką dr. Nabburg-Bauer miał z przedstawicielami prasy, wynika, że i tym razem ekspedycja

**nie osiągnęła celu.**

Zdołano dotrzeć do wysokości 7800 mtr. gdzie natrafiono na ścianę lodową, przecinającą dalszą drogę.

Ściana ta — oświadczył dr. Bauer — byłaby możliwa do przebycia jedynie w tym wypadku, gdyby udało się zastosować dynamit. Niestety, nie posiadaliśmy dostatecznych zapasów materjałów wybuchowych wobec czego trzeba było zrezygnować z dalszego posuwania w górę.

Zarówno dr. Bauer, jak i jego towarzysze, nie rezygnują z dotarcia do szczytu i zamierzają zorganizować drugą wyprawę, która ich doprowadzi do zwycięstwa.

Na wysokości 7000 mtr. warunki atmosferyczne **są bardzo ciężkie.** Woda wre przy temperaturze tak niskiej, iż niesposób jest ugotować mięsa ani zaparzyć herbaty. Aby otrzymać wrzenie w temperaturze 100 stopni, niezbędne są autoklawy.

# Mecz piłkarski w więzieniu.

## Karabiny masz. nowe pilnowały porządku.

Naczelnik słynnego więzienia nowojorskiego Sing-Sing Mr. Warden Loves jest człowiekiem poglądów humanitarnych.

Dba on o rozrywki, o zdrowie, o zabawy swych pupilów-więźniów.

Zorganizował on

**drużynę footbalową,**

która ćwiczyła na dziedzińcu więziennym.

Nie pozwalał jednak, nigdy na spotkanie swej drużyny z graczami, będącymi na wolności.

I nagle po „szarym domu" gruchnęła wieść, że naczelnik więzienia zmienił zdanie i zgadza się na mecz z przybyszami.

Władze więzienne zabezpieczyły się na ten niezwykły dzień.

W rogach dziedzińca ustawiono

**karabiny maszynowe,**

w każdej chwili gotowe do strzału, 2300 aresztantów, cała ludność Sing-Singu, wszyscy z wyjątkiem chorych i umierających wylegli na podwórze.

Głośnemi okrzykami powitano początek gry.

Wpuszczono 700 widzów, z których każdego poddano ścisłej rewizji przy wejściu.

Przed spotkaniem odbyła się parada, przyczem więźniowie demonstrowali swego fetysza, który miał im przynieść szczęście.

Fetyszem tym była zebra, a raczej czarny kucyk, pomalowany w białe paseczki.

Córka naczelnika więzienia mała Joan Loves jechała na owej zebrze, a orkiestra więzienna grała... „Marsza wolności".

Zwyciężyli w meczu więźniowie w stosunku 33:0, a więc z niebywałą przewagą.

Kapitanem drużyny był więzień zwany „Czerwony koniec", odsiadujący karę za porwanie z celem wykupu.

Mecz udał się wspaniale.

# Największy most łukowy świata.



W stanie New Jersey zakończono budowę największego mostu łukowego świata, który połączy miejscowości Richmond i Bayonne.

# Bitwa rybaków na morzu.

## Trzej Rumuni wzięci do niewoli.

Z Akermanu nadeszła wiadomość o wypadkach na Czarnem morzu. Dwie flotyle rybackie, rumuńska i sowiecka stoczyły **zaciekłą walkę.**

Od dość dawna władze rumuńskie wiedziały o stałem pogarszaniu się stosunków między rybakami wskutek rywalizacji zawodowej. Rosyjskie flotyle z Odesy niejednokrotnie spotykały się z rumuńskiemi, przyczem zawsze spotkania takie kończyły się pogróżkami. W tych dn. z nieustalonej narazie przyczyny wywiązała się gwałtowna walka. Ze strony rumuńskiej brało w niej udział 6 holowników i kilkanaście łodzi. Siły sowieckie były znacznie większe.

Flotyla rumuńska, otoczona przez sowiecką, musiała skapitulować po krótkim oporze. Rybacy z Odesy uprowadzili barkę rumuńską wraz z trzema ludźmi załogi.

Po powrocie floty rumuńskiej do Akermanu, władze portowe porozumiały się niezwłocznie z Bukaresztem. W sprawie napadu rybaków sowieckich na łodzie rumuńskie będzie wszczęta

**akcja dyplomatyczna.**

Na depeszę wystosowaną do Odesy nie nadeszła wyraźna odpowiedź.

Arnaldo Fraccaroli 17

# „RAJ DZIEWCZĄT"

POWIEŚĆ



**Streszczenie początku:**

Na balu manicurzystek w dużym hotelu nowojorskim poznał autor pełna wdzięku Amerykankę miss Florence, z którą spędził szaloną noc. Rano po wyjściu z hotelu obiecała spotkać się z nim wieczorem przed salonem Piękności, gdzie rzekomo pracowała. Po daremnem oczekiwaniu bohater powieści wszedł do Salonu Piękności, ale tam jej nie znalazł. Nazwiska jej nie znał.

Podczas bezowocnych poszukiwań, które trwały kilka dni, natknął się na jedną z towarzyszek Florence z zabawy hotelowej.

Od niej dowiedział się, że Florence nie jest manicurzystką i była na balu dla przygody. Widząc, że mu zależy na spotkaniu Florence, Julietta zaproponowała udanie się na zabawę u malarki Miss Mabel Eagler, dokąd Florence miała również przybyć.

Malarstwo futurystyczne, a więc nie wymagające wielu przygotowań i talentu, było właściwie tylko pozorem dla zebrań, które miały dość swobodny charakter. Miss Mabel była typem pożeraczki mężczyzn. Autor który przybył na zabawę w pyjamach udał zainteresowanie dla jej obrazów.

Jeden z tych obrazów przedstawiał miss Florence Kennedy, córkę znanego miljardera. Na fotografji pokazanej mu przez Mabel poznał swoją poszukiwaną partnerkę szalonej nocy hotelowej.

•

Wołanie zbudziło mnie. Pojąłem intuicyjnie, że w pani Mabel mogłem znaleźć cenną pomocnicę, zrozumiałem korzyść, jaką mogę wyciągnąć, pochlebiając jej, dobrze ją dla siebie usposabiając. To był pomost, prowadzący do Florence.

— Czy marzyłem? Nie. A może tak. Nie umiem powiedzieć. Myślałem o nadzwyczajnej oryginalności pani talentu. Patrzałem na tę fotografję i na pani obraz. Jaka potęga interpretacji. Z gamy kolorów wydobyła pani duszę, oddała charakter. Kiedy artyzm jest doprowadzony do takiej cudownej prostoty, dosięga wielkości poematu. Pani jest poszukiwaczką myśli. Ten błękit to objawienie. A te dwa posunięcia, które oznaczają oczy ..... Widzi pani, jak szybko pojmuję i odgaduję pani sztukę. Tych dwoje oczu, tak łagodnych......

— Ma piękne piwne oczy.

— Jabym powiedział: oczy havana.

— O tak, i pan ma poczucie barwy. To pana określenie więcej mi się podoba.

Z przedziwną hojnością sypałem pochwałami, wyczerpując cały słownik superlatywów. Ona wierzyła mi, a ja musiałem ją dla siebie zjednać, ażeby dostać się do Florence.

— Być może, miss Mabel, że pani nie zdaje sobie dokładnie sprawy z całego artyzmu, wykorzystanego w tym portrecie. Ja rzadko używam wielkich słów, ale tym razem mam wrażenie, że jestem w obliczu arcydzieła.

Artystka promieniała radością. Silnie uścisnęła mi rękę i rzekła z gorącem tchnieniem swej młodzieńczości, które musnęło mi policzek.

— Dziękuję. Pan wypowiada napełniające mnie szczęściem słowa. Nikt mnie jeszcze tak nie zrozumiał. „Y am proud", jestem dumną, że pana poznałam. Pan mnie objawia samej sobie. Doprawdy i ja miałam to wrażenie, że to, co tworzę w sztuce, jest czemś wyjątkowem.

.... — I to, co w miłości — dodałem przedrzeźniając żartobliwie jej wyznanie z przed paru chwil.

Oczy jej zabłysły, w głosie rozbrzmiała radość!

— Ooooh, tak!

Wyczułem zmysłowy dreszcz w jej silnej postaci. Dostrzegłem zapalający się w jej twarzy i oczach charakterystyczny blask dla kobiety, ogarniętej pożądaniem. Zrozumiałem, że gotowa była paść mi w objęcia. Niewątpliwie za daleko posunąłem moje starania w kierunku zdobycia jej przyjaźni.

Ale otworzyły się drzwi i Juliet ukazała w progu wdzięczną swą postać z myszkującemi ślepkami.

— Miss Mabel, goście już przyszli.

• • •

Bal w piżamach zapowiadał się specyficzne ciekawie. Miss Mabel urządziła wszystko po wielkopańsku.

Uroczystość już od początku odznaczała się jedną wielką zaletą, że wszystkie zaproszone dziewczęta były młode i ładne. Później także zauważyłem, że były wybitnie pozbawione przesądów. Ale to mnie nie zdziwiło. Po tylu miesiącach intensywnie przeżytych w Ameryce, w środowiskach wielkoświatowych, wyczerpałem wszystkie, będące w mem rozporządzeniu i możliwość, dziwienia się czemukolwiek i schowałem wszelkie zdumienie na dno swych waliz, aby przywieźć je nietknięte, gdy wrócę do Europy, sam nie wiem, kiedy.

Ale teraz, w tych salonach, dokąd przyszedłem w nadziei spotkania Florence, gdzie tak pragnąłem ją odnaleźć, czułem się jednak nieswojo. Przykrą mi była myśl ujrzenia jej w tem otoczeniu. Typ dziewczyny amerykańskiej, taki miły i zabawny, tak bezgranicznie poufały, podobał mi się w innych, ale drażniło mnie prawdopodobieństwo odnalezienia jej we Florence. Ale jakżeż mógłbym pragnąć widzieć ją inną, ja, który ją spotkałem w takiem a nie innem środowisku, jeżeli właśnie swobodzie tych dziewcząt zawdzięczałem szczęście poznania jej. Jakąż pragnąłbym ją widzieć? Nie wiem, ale napewno inną.

Było tam około dwudziestu panien. Wszystkie ładne, tą zdrową urodą młodych Amerykanek, które zdają się wyrosłe na świeżem powietrzu, zręczne i silne, zawsze gotowe do zabawy, do przechadzki, kręcenia się, tańca, zawsze spragnione rozrywki, niczem niestrudzone, zacne, poczciwe, dziecinnie naïwne, a skończone kobiety w niejednym śmiałym wyczynie. Wszystkie miały prześliczne nogi, nerwowo utoczone, cienkie w kostce, wyszczuplone w linji, miękko falujące przy śmiałej elastyczności ruchów. Delikatne a niewymuszone linje bioder łatwo pozwalały odgadnąć, iż nie nosiły gorsetów i innych powijaków. Piersi, drobne, podane naprzód, widoczne z pod leciutkiej zasłony sukienek, poruszały się bez ceremonji. Wszystkie miały kwitnące buziaki o pełnych małych usteczkach i bieluchnych, równych ząbkach, o prostym nosku, oczach szeroko rozwartych nieustającą ciekawością z niezbędnemi pociągnięciami węgla i pięknych, starannie obciętych włosach. Wszystkie do siebie trochę podobne, typ standaryzowany, „made in U.S.A.", ale świeże i wiośniane.

Amerykanka chce być młodą w każdym wieku: w jej pojęciu kalendarz służy tylko dla oznaczenia kolejności dni, ale nie mijania czasu. W mowie angielskiej niema wyrażenia „old lady" — starsza osoba. Wszystkie chcą być młode. I poczęści im się to udaje. Podlotki chcą pozostać, jakiemi są. Ideałem jest zachowanie wyglądu pensjonarki: „school—girl complexion". Amerykańska moda ze swemi inowacjami, przyjmująca się natychmiast w Europie, umożliwia osiągnięcie tego ideału młodości: krótkie sukienki, krótkie włosy, brwi zwężone i wydłużone, sylwetka wysmukła....

Zaproszone przyjaciółki miss Mabel przyszły same, lub w towarzystwie swych chwilowych sympatyj, „sweet—hearts". Tylko jedna była bez pary: może przez upodobanie do nieprzewidzianych przygód. Prawdopodobnie liczyła na znalezienie sobie towarzysza zabawy. Były między niemi panny z smart-set, t. j. wyższej sfery, sztywne i nieugięte, gdy do ich towarzystwa chce się wedrzeć ktoś z rodu „Nowobogackich" ale szczodre i wspaniałomyślne, we wszystkiem innem.

Było kilka młodych artystek teatralnych, jedna gwiazda z Ziegfeld, parę panien z rodzin mieszczańskich, parę renomowanych piękności. A wszystkie wesołe, a przynajmniej ożywione szczerą chęcią zabawy.

Rozbiegły się po obszernem mieszkaniu, aby pośmiać się i pomyszkować. Z innych salonów dochodziły piski i krzyki. Wszystkie panienki i chłopcy poprzynosili ze sobą piżamy w małych walizkach. Światło było utrzymane w przyćmionym tonie, nadającym wnętrzom domów amerykańskich charakter skupienia i ciszy, tak silnie kontrastujący z nadmiarem dźwięków i barw zewnętrznego życia.

(D. c. n.)

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Przy reorganizacji teatrów miejskich oraz unieruchomieniu opery w bieżącym sezonie, zwolniono m. in. również wszystkie artystki baletu w liczbie kilkudziesięciu. W myśl przepisów emerytalnych dla teatrów, pracownicy teatrów miejskich po 5 latach otrzymują odprawę, a po 10 — emeryturę, lecz liczona dopiero od 18 roku życia, aczkolwiek poprzednie przepisy określały ten wiek na 16 lat, co było szczególnie ważne dla artystek, które rozpoczynają pracę zawodową bardzo młodo. Z tego względu osoby, pracujące nawet po kilkanaście lat w balecie nie mogą obecnie otrzymać zabezpieczenia emerytalnego, o ile nie mają 28 lat. W stosunku do odprawy dotyczy to artystek, które nie przekroczyły 23 lat. Wobec tego zarząd Związku zawodowego pracowników teatrów miejskich zwrócił się do p. prezydenta miasta z prośbą o uwzględnienie w drodze wyjątku zabiegów o uzyskanie zaopatrzenia emerytalnego lub odpraw w tych poszczególnych wypadkach, w których długoletnia praca w balecie nie jest współmierna z wiekiem artystek.

* * *

Przy omawianiu wydzierżawienia rzeźni miejskiej i budowy rzeźni na Żeraniu, zastanawiano się nad tem, co się stanie z obecną halą rzeźni na ul. Namiestnikowskiej. Wielkie pomieszczenia rzeźni nadają się na urządzenie w nich hali targowej, warzywnej i nabiałowej, owocowej i td. Bliskość portu handlowego, pozatem brak hali dla dzielnicy praskiej podnosi wartość tego projektu. Hala na Namiestnikowskiej, o ile będzie urządzona, stanie się centralną hurtownią warzywną i owocową dla całej Warszawy.

* * *

Jak się „Echo" dowiaduje, istnieje zamiar rozwiązania zrzeszenia artystów teatrów Polskiego, Małego i na Chłodnej pod dyrekcją Arnolda Szyfmana. Dalsza forma organizacji tych teatrów nie jest jeszcze ustalona.

* * *

W teatrze „Wesołe Oko" odbyła się premjera znakomitego coctail'u w 25 odmianach pod tyt. „Rumba! Rumba". Na wyróżnienie zasługują: „Bodo z brodą", „Leon", „Mam coś z wampa", „Kot w butach", „Władca świata", „Skofiskowane", „Już girls nie będzie gołych", „Adieu!". Coctail rozdają: Bukojemska, Gabrjella, Kraszewska, Ney, Nowicka, Niemirzanka, Żabczyńska, Żelichowska, Bodo, Fuks, Klimaszewski, Koszutski, Macherski, Olsza, Rentgen, Roland, Skonieczny, Walter, Wojcieszko. Zespół polskich rewellersów. Kierownictwo muzyczne: Stanisław Nawrot i Zygmunt Wiehler.

* * *

Wydział techniczny magistratu wykańcza pomieszczenie dla bezdomnych w gmachu pofabrycznym „Polus" przy ul. Lubelskiej, gdzie dotąd pozostawało nieużytkowane jedno najbardziej zniszczone skrzydło. Roboty polegały nie tylko na gruntownym remoncie, ale również na wzmocnieniu budynku. Nowe pomieszczenie będzie zawierało ogólne sale i pomieszczenia indywidualne, jest ono obliczane na 300 osób. Będą do niego przeniesieni mieszkańcy likwidowanego schroniska dla bezdomnych przy ul. Stalowej.

## Mów gramatycznie!

### Jak należy odmieniać rzeczownik „BOMBA"

M. Kto? Co? . . . . . . . . . . . . . . . . . . **BOMBA**
D. Kogo, czego jeszcze w Łodzi nie było? . . . . . . . . **BOMBY**
C. Komu, czemu będą łodzianie zawdzięczali . . . . . **BOMBIE**
B. Kogo, co będzie wkrótce Łódź podziwiała . . . . . . **BOMBĘ**
W. O, zagadkowa tajemnicza . . . . . . . . . . . **BOMBO!**
N. Kim, czem będziecie się szczerze zachwycali? . . . . **BOMBĄ**
M. Oczem już dzisiaj mówi cała Łódź? . . . . . . . **O BOMBIE.**

KRATECZKI.

# Spór o kobietę.

## Krwawe porachunki.

Tylko człowiek bardzo naiwny, którego umysł nie ogarnął jeszcze całej marności tego świata, tylko taki może prowadzić spór o kobietę.

Mężczyźni wiedzą doskonale, że niema takiej kobiety, którejby nie trzeba było płacić za złudne szczęścia, jakie nam kobieta daje. Płacić niekoniecznie pieniędzmi, ale płacić trzeba. Jednej więc płaci się małżeństwem, innej przywiązaniem, tamtej poświęceniem jej swego czasu, miłością, słowem kobiecie czemś płacić trzeba. Kobieta nie potrafi ustosunkować się do mężczyzny całkowicie bezinteresownie. Kobieta nigdy, po przeżyciu z mężczyzną dnia, miesiąca czy lat, kiedy już mężczyzna ma tego „szczęścia" dosyć, nie odejdzie od niego cicho i spokojnie. Zawsze będzie uważała i twierdziła, że poświęciła mu tak dużo, tak wiele, oddała mu z siebie „wszystko, co miała najlepszego" i teraz żąda zadośćuczynienia. Nie można kobiecie wytłumaczyć, że „krótka to bajka i już się skończyła".

A z drugiej strony ile kobiet zdradza mężczyzn: Jedna to robi przez zemstę, inna przez ciekawość, trzecia dla pięknego futra czy brylantów, czwarta z lekkomyślności, piąta daje się wziąć na sentyment, szósta na samobójstwo, siódma z nudów, ósma „dla świętego spokoju". Są kobiety, które pozostają do śmierci wierne mężowi. Ot, nie miały nigdy w życiu okazji, sprzyjających warunków.

To jest kobieta. I ostatecznie trudno mieć do kobiety pretensje, że jest taka, jaka jest. Nigdy w życiu, w żadnej najprzykrzejszej nawet sytuacji, w żadnym wypadku zdrady, czy podłości, nie miałem o nic do kobiety żalu. Czy można mieć pretensje do kota, że drapie? Nie można także od kobiety wymagać więcej, niż kobiecości, fałszu, obłudy i — wdzięku. Kobiecość, to chytrość świadoma, lub nieświadoma, to egoizm nawet w momentach „poświęcenia się". Kobieta, gdy kocha, kocha nietyle danego mężczyznę, ile sam fakt „kochania". A jednocześnie stara się wszystkiemi siłami i sposobami tego mężczyznę zatrzymać dla siebie, wyłącznie dla siebie. Zazdrosna jest o kobiety i mężczyzn, o kawiarnie i knajpę. Mężczyzna „jej" musi być tylko dla niej. Cały czas, wszystkie myśli „musi" mężczyzna dać wyłącznie kobiecie.

BÓJKA.

Władysław Wójcik miał duże pretensje do Antoniego Twardowskiego o jakąś kobietę. Ten kochał, tamten kochał, ta wybrała tego, a nie tamtego i ot, gotów powód do nienawiści. A że nienawiść jest ślepa, to gdy Wójcik spotkał 25 maja na ulicy ojca Antoniego — Karola Twardowskiego napadł na niego i pobił go tępem narzędziem do utraty przytomności. Nad leżącym na ulicy Twardowskim znęcała się następnie matka Wójcika, Marjanna, której matczyne serce bolało z powodu niepowodzeń miłosnych syna.

Sąd Grodzki skazał Władysława Wójcika na 1 miesiąc więzienia, matkę zaś jego, Marjannę Wójcik, na 2 tygodnie.

**Jerzy Krzecki.**

# Koniec wróżbiarstwa.

## Niebezpieczne przepowiednie.

Jak doniosła już prasa, komisja kodyfikacyjna uchwaliła projekt ustawy o wykroczeniach. Projekt ten w art. 35 głosi między innemi:

„Kto w celach zysku zajmuje się wróżbiarstwem — ulega karze aresztu do jednego miesiąca lub grzywnie do 1000 złotych, lub obu karom łącznie. W uzasadnieniu projekt ustawy głosi:

„Artykuł powyższy przewiduje karalność wróżbiarstwa, dokonywanego w celach zysku, gdy wróżbiarstwo bez otrzymania za to zapłaty, traktować można jedynie jako zabawę, natomiast uznać należy niebezpieczny charakter

**wróżbiarstwa zawodowego,**

gdyż przepowiednie wpływają nieraz niemal zabójczo na nieodporne podwzględem psychicznym natury. Zdarzały się wypadki, że osoby, którym przepowiedział wróżbita śmierć w pewnym terminie, popadły w choroby umysłowe".

Zrealizowanie tego projektu ustawy, co ma nastąpić w bliskim czasie, będzie klęską dla zawodowych wróżek i wróżbitów. A jest ich masa.

# Kłusownicy w bażanciarni.

Z Krotoszyna donoszą:

Policja w Krotoszynie przytrzymała w tych dniach niejakiego Franciszka Nadsławskiego z Roszek gdyż miał przy sobie 17 bażantów, których posiadania nie mógł wylegitymować. W toku śledztwa okazało się, że Nadsławski, wspólnie ze swym przyjacielem Antonim Kalką z Orpiszewa **okradli bażanciarnię** majętności Borzęciczki. Podczas rewizji domowej u Kalki znaleziono 12 bażantów. Zeznał on, że w jednej ze stodół ukryta jest broń palna. Znaleziono flower ukryty w zbożu którym strzelano do bażantów. Obu kłusowników, którzy wyrządzili już w bażanciarni wielkie szkody, aresztowano.

# Mordercy ś. p. proboszcza Robowskiego przed sądem.

## Krwawy Ptak udaje obłąkanego.

Z Bydgoszczy donoszą:

Jak sobie czytelnicy nasi przypominają, w styczniu 1930 r. wstrząsnęła Bydgoszczą okropna wieść o bestjalskim mordzie, jakiego nieznani sprawcy dopuścili się na osobie sędziwego proboszcza z Sadek, w powiecie bydgoskim

**ks. dziekana Ludwika Robowskiego.**

Policja aresztowała początkowo

**szereg osób podejrzanych,**

które jednak zczasem, wobec braku dowodów winy, wypuszczono na wolność. Zdawało się, iż sprawcy mordu ujdą sprawiedliwości ludzkiej. Wreszcie rodzina ks. Robowskiego wyznaczyła sowitą nagrodę za wykrycie sprawców. To poskutkowało. W kilka dni później zjawiło się w urzędzie śledczym dwóch osobników, którzy skuszeni perspektywą otrzymania nagrody, wskazali na niejakiego Ptaka i Stolza, znanych w okolicy zawadjaków i złodziei, jako morderców proboszcza Robowskiego.

Pod koniec listopada 1930 r. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrując sprawę obu wyżej wymienionych bandytów skazał Ptaka na dożywotnie więzienie, Stolza zaś na 15 lat domu karnego.

Wniesiona przez obronę i prokuratora apelacja, co do wymiaru kary znalazła się w kwietniu r. b. na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, który zarządził jednak zbadanie stanu umysłowego Ptaka. Po półrocznem przebywaniu w zakładzie psychjatrycznym, Ptaka jako zupełnie normalnego na umyśle osobnika, odstawiono

**do więzienia zpowrotem.**

W dniu wczorajszym obaj mordercy zasiedli po raz trzeci na ławie oskarżonych przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu, który tym razem zjechał do Bydgoszczy, a to przez wzgląd na konieczność przeprowadzenia wizji lokalnej oraz większą dogodność i mniejsze koszty sprowadzenia świadków tej ponurej zbrodni, mieszkających przeważnie w okolicy Bydgoszczy.

Na ławie oskarżonych znalazł się tylko Sztolc, gdyż właściwy morderca ks. dziekana Robowskiego, symulując obłąkanie, zatrzymany został w więzieniu, by zachowaniem swem nie przeszkadzać tokowi rozprawy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, Sztolc na zapytanie przewodniczącego, oświadczył, że nie przyznaje się do współuczestnictwa w zbrodni, odwołuje wszystkie swe zeznania, złożone w śledztwie, twierdząc, że był zmuszony do składania zeznań obciążających go biciem przez policję.

Sztolc był przesłuchiwany przez komisarza Lisowskiego od godz. 6 wiecz. do 12 w nocy i wreszcie w krzyżowym ogniu pytań, zmęczony indagowaniem, przyznał się do wszystkiego, t. j. że Ptak zamordował ś. p. ks. Robowskiego, on sam zaś stał tylko na czatach.

Po przerwie przewodniczący odczytał przebieg procesu w I-ej instancji, poczem zabrał głos prokurator, domagając się zniesienia wyroku I-ej instancji oraz wnosi o karę śmierci dla Ptaka, dla Sztolca karę dożywotniego ciężkiego więzienia.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego zatwierdzono wyrok I. instancji z tem, iż skazany na dożywotnie więzienie Ptak, 5 pierwszych lat przesiedzi w więzieniu ciężkiem.

Oskarżony Sztolc skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia.

## Kierownik mleczarni

# ofiarą okrutnej zemsty.

Z Torunia donoszą:

Mleczarnia w Mieścisku zaangażowała robotników Jasińskiego Wacława, lat 52 i Olejniczaka Michała lat 32, do rozładowania na dworcu wagonu węgla. W trakcie tej roboty przyszedł na dworzec kierownik mleczarni p. Leon Grüning który zaczął robotnikom robić wymówki, że ich dzieci kradną węgle, na co oni nie reagują, przeciwnie rozsypują węgle obok wozu, aby w ten sposób

**ułatwić kradzież.**

Przy tych wymówkach Grüning wszedł na wóz na którym właśnie stał Jasiński. Jasiński w odpowiedzi na wymówki uderzył kierownika mleczarni łopatą w plecy i zwalił go na ziemię. Grüning po raz drugi wszedł na wóz i chcąc uchronić się od dalszych razów dla bezpieczeństwa usiłował naładować browning — W tej chwili Jasiński uderzył go całą siłą łopatą przez ręce, a następnie bił już bez opamiętania Grüninga po głowie i wogóle gdzie trafił. Również Olejniczak schwycił za łopatę i zaczął nią okładać kierownika mleczarni który w końcu zbroczony krwią i strasznie pobity zdołał wydobyć się z rąk oprawców i

**odejść do domu.**

Zajście miało miejsce o godz. 15.30, a o godz. 18 pobity położył się do łóżka, aby już więcej z niego nie powstać. Leon Grüning skonał wskutek zakrwawienia mózgu.

# Brzydkie napisy w poczekalniach.

## Kolejki dojazdowe walczą ze szkodnikami.

**Łódź, 27 listopada.** W ubiegłym roku dyrekcja kolejek dojazdowych chcąc ułatwić szerokim rzeszom podróż — wybudowała szereg poczekalń, które sprawiały bardzo estetyczny wygląd.

Do jakich rozmiarów doszedł u nas wandalizm młodzieży świadczyć może najlepiej fakt zniszczenia tych wszystkich poczekalni przedstawiających obecnie godny pożałowania widok.

Młodzież zamieszkująca letniska podmiejskie, odwiedzając budki przystankowe uważała za stosowne pozostawić tam swoje „wizytówki" w postaci podpisów często nawet z adresami. Rezultat jest taki, że budki tak na zewnątrz jak wewnątrz są od góry do dołu pokryte pismem często ordynarnemi wyrażeniami i rysunkami.

Ponieważ walka z tem byłaby bezskuteczną, dyrekcja wpadła na niezwykle oryginalny sposób, który w przyszłości może

**wydać dobre owoce.**

Postanowiła mianowicie spisać ze ścian wszystkie nazwiska, poczem odnalazłszy odpowiednie adresy w książkach meldunkowych w okolicznych wsiach, skierować przeciwko wandalom sprawy na drogę sądową.

W ten sposób zarząd kolejek dojazdowych pozbędzie się na przyszłość podobnych przykrych niespodzianek.

PAUL LACOUR.

# „Nimfa w spoczynku".

Według swego zwyczaju małżonkowie pili kawę w gabinecie.

Pani Janina Merrys usiadła na poręczy fotela zajętego przez jej męża.

Spojrzenie młodej kobiety, uśmiech, pochylona ku mężczyźnie postawa — wszystko to mówiło wyraźnie, że zakochaną była po uszy.

Więcej żona, aniżeli matka nie umiała ani kryć się z trawiącem ją uczuciem zazdrości małżeńskiej, ani też panować nad niem.

Wiedząc o tem Oktawjusz Merrys unikał wszelkiej sposobności prowokowania jej, słowami nawet, mimo że wrodzona mężczyźnie zarozumiałość szyła mu niejednokrotnie buty.

Przed chwilą pokojówka przyniosła panu domu list na tacce.

— Co to jest, mój najdroższy? spytała żona z zainteresowaniem.

— Zaproszenie na otwarcie wystawy obrazów.

— Ależ to rzecz na porządku dziennym! Cóżeś się tak zadumał? O czem myślisz?

— O wojnie — odparł sucho.

Wojna! Błoto Flandrji, w które o mały włos nie zapadł się.... Przejście z konnicy do artylerji... Piekło Verdunu... Armaty grzmiące bezustannie.... Bezsenne noce... Wybuch granatu, który odrzucił go z dwoma złamanemi żebrami w parów... Sześciomiesięczny pobyt w szpitalu..... krótka rekonwalescencja..... i... pod koniec wojny... obserwacja lotnicza w Marokku po trzytygodniowem zaledwie przygotowaniu!

Później, jako wzięty adwokat zarabiając dobrze ożenił się z rozkochaną w nim młodziutką panną z zacnego domu, która obdarzyła go dwojgiem rozkosznych dzieci.

Porównywując pogodną tę teraźniejszość z oddaloną pełną przygód i niebezpieczeństw przeszłością Oktawjusz czuł się szczęśliwy i zadowolony z życia.

Ale... otrzymany przed chwilą kartonik przypomniał mu epizod, nie pozbawiony w początkach swych romantycznego uroku.

Pan Merrys opowiadał kiedyś młodej żonie, że będąc na froncie korespondował ze swą matką chrzestną niejaką panią B...., która zaprosiła go do siebie na czas urlopu.

Była to kobieta nieprzeciętnej urody, prowadząca dom na szeroką stopę i za nos wodząca męża, nie robiąc z tego sekretu.

Zbyt swobodne i pozbawione taktu zachowanie się lekkomyślnej paryżanki nie podobało się Merrysowi wywołując wzajemną oziębłość na skutek czego chrzestna matka „puściwszy kantem" chrześniaka postarała się o innego.

Obecnie porzucona przez męża utrzymywała się ze swej sztuki, była bowiem malarką i rzeźbiarką nie bez talentu.

— O wojnie? — podchwyciła pani Merrys zdumiona.

— Tak. W związku z tem zaproszeniem, pochodzącem od pani B... ukrywającej się pod pseudonimem Ewy Glazens.

— Byłej twej matki chrzestnej?! — zawołała Janina porywczo — zamierzasz skorzystać z zaproszenia prawdopodobnie?!

— Nie zależy mi zbytnio na tem...

— Ejże!! Powiedziałeś to takim... takim niepewnym tonem! Ale ja nie chcę, byś miał sposobność spotkania się z kobietą, która kokietowała cię!... Do której zalecałeś się może!... Przyznaj się!!

— Mówiłem ci już....

— Pewną jestem, iż nie zapomniałeś o niej! Co?!

— Nie zapomniałem... lecz...

— Nienawidzę jej! — przerwała mu żona, z iskrzącemi gniewem oczyma, pragnę, by dowiedziała się — jeśli nie wie jeszcze — że masz żonę mniej ładną może, ale młodszą... o wiele młodszą od niej!

— Oczywiście... Znałem ją przed piętnastu laty...

— Dodawszy trzydzieści czy czterdzieści poprzedzające je, twoja osławiona eks-matka chrzestna kroi na kobietę pięć... dzie... sięcio... letnią! Jeszcze jeden powód, byś jej nie widział. Doznasz rozczarowania, mój biedaku drogi!!

— Kto wie... Przypuszczam, że należy do rzędu kobiet umiejących bronić się przed starością...

— Zapomocą kosmetyków! Zapewne! Ale: „nie pomoże blansz i róż, kiedy baba stara już!"

— Z jaką rozkoszą pastwisz się nad nią!

— Muszę ją zobaczyć! Kiedy wernisaż? Jutro? Pójdę w twojem imieniu. Podwójna korzyść dla ciebie i oszczędzisz czasu i pieniędzy, gdyż byłbyś zmuszony kupić coś, podczas gdy ja...

— Jak zechcesz!...

Nazajutrz o godzinie trzynastej pani Janina Marrys w wytwornym kostjumie udała się na otwarcie wystawy dzieł Ewy Glazens mieszczącej się w skromnej sali, przylegającej do jednego z magazynów ulicy Jakóba.

Zastała już tak kilka pań, protektorek artystki prawdopodobnie, która uwijała się koło nich z uniżoną grzecznością.

Była to kobieta wysokiego wzrostu, o włosach utlenionych, zielonkawych oczach, ruchach falistych oraz rysach twarzy jakkolwiek regularnych pięknych jeszcze, ale zębem czasu mimo staranne utrzymanie mocno trąconych.

Pani Janinie daleko było do jej profilu.

Pani Merrys zdawała sobie z tego sprawę; toteż przez jedno oka mgnienie fala gniewu zalała jej serce.

Wnet jednak czując wiosnę swych dwudziestu czterech lat z uczuciem litości niemal utkwiła wzrok w zniszczonej twarzy artystki przyglądającej się jej ukradkiem z boku.

Poczem, pewna siebie, skupiła całą uwagę na eksponatach wśród których mało było obrazów i rzeźb wykończonych. Szkice i modele przeważnie.

Ewa Glazens zauważywszy, że zatrzymała się dłużej przed jedną z figurek podeszła do niej pytając uprzejmie:

— Podoba się pani ten drobiazg. Zdaje mi się że dość jest udany.

— Tak. Linje są czyste i ciało takie młodzieńcze!... Jaka cena,

— Jest to „Nimfa w spoczynku". Kosztuje tysiąc dwieście franków — pośpieszyła artystka z odpowiedzią.

— Biorę ją.

— Dokąd mam odesłać

— 6 bis przy ulicy de Cèrisoles, dla pani Oktawjuszowej Merrys. Razem z fakturą.

— Ach! — szepnęła pani B... — posłałam zaproszenie mężowi pani...

— Polecił mi przeprosić panią... Zajęcia jego nie pozwoliły mu skorzystać...

— Naturalnie... Panowie nie rozporządzają czasem... Rozumiem to dobrze... Pani zaś bardzo jestem wdzięczną za zaszczycenie mojej wystawy swoją obecnością.

— Przyjemność po mojej stronie, proszę pani!... Oboje z mężem lubimy sztuki piękne i zawsze chętnie popieramy artystów... Młodych artystów szczególniej...

Puściwszy tę zatrutą strzałę pani Oktawjuszowa Merrys skinęła eks-matce chrzestnej męża swego głową i odeszła.

Ale „Nimfy w spoczynku" nie doczekała się!

Tłum. J. S.

## SPORT

# Pięściarze niemieccy
### w Warszawie i Łodzi.

Reprezentacja bokserska Berlina, która 6 i 8 grudnia walczyć będzie z Łodzią i Warszawą, wystąpi w składzie następującym: Weinhold, Pierenz, Ahrens, Stegeman, Behrensmeier, Bruch, Holz, Schwartz.

Prasa berlińska skrytykowała powyższy skład, uważając go za słaby i ostrzegając przed nową porażką niemieckich pięściarzy.

Składy reprezentacyj Łodzi i Warszawy ustalone będą w przyszłym tygodniu.

# Zwycięstwo czy porażka?
### Berlin gościem Łodzi.

W związku z międzynarodowemi zawodami bokserskiemi Berlin — Łódź kapitan związkowy ŁOZB p. E. Nowak naznaczył kilka spotkań eliminacyjnych które w niektórych wagach wyłonić mają reprezentantów Łodzi na powyższe zawody.

W sobotę o godz. 19 w lokalu KP Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 walczą: Pietrzyński (Sokół) z Michalakiem (Zjednoczone), Kustosz (Sokół) z Młynarczykiem (Kruschender) i Klimczak (Sokół) z Seweryniakiem (Sokół).

Na zawodach Unionu w niedzielę o godzinie 11.30 przed południem w małej sali Helenowa przy ul. Północnej walczyć mają: Cyran (Zjednoczone) z Frankiem (Union) i Wurm (Union) z Kłodasem (IKPoznański). Ponieważ do eliminacji z Wurmem wyznaczony został pierwotnie Stahl I (IKPoznański) który jednakowoż w niedzielę zasili zespół Makkabi stołecznej przeciwko reprezentacji Łotwy, przeto w jego miejsce walczy Kłodas.

Szereg dalszych ciekawych spotkań uzupełni powyższe imprezy klubów „Zjednoczone" i „Unionu".

# Przenosiny wśród lekkoatletów.
### Modne wędrówki.

Cały szereg lekkoatletów zamierza zmienić swe barwy klubowe. Trojanowski II (AZS) zapisuje się do Polonji, Szydłowski (AZS)

**przeszedł do Warszawianki,**

Warta pozyskać ma Nowaka (AZS Kraków), Lesickiego i Mikruta (Pomorze) i prawdopodobnie Adamczaka, płotkarka Legji Schabińska ma przenieść się do AZS-u, skoczek Stadjonu, Sikorski wraca do Polonji, sekcja Legji ma pozyskać natomiast Hofińską ze Stadjonu, zaś Hulanicka przechodzi z Grażyny do AZS-u.

# Odznaczenie wioślarstwa polskiego.

Podsekretrz stanu dla spraw wychowania fizycznego we Francji p. Morinaud, nadesłał do polskiego Zw. tow. wioślarskich dla najstarszego polskiego towarzystwa wioślarskiego WTW, pamiątkowy medal w dowód uznania dla polskiego sportu wioślarskiego.

# P. Wardęszkiewicz
### prowadzi ostatni mecz Wisły.

Obsada zawodów ligowych w dniu 29 listopada wygląda następująco: Legja i Pogoń p. Schneider, Garbarnia i Wisła p. Wardęszkiewicz, Czarni i Cracovia p. Stronczek, Ruch i Warszawianka p. Arczyński.

# Hokeiści Legji w Berlinie
### w ramach wielkich zawodów.

Drużyna hokejowa warszawskiej Legji, która 28 i 29 bm. rozegra w Berlinie dwa mecze z Branderburger E. V. wystąpi w ramach

**wielkich zawodów zimowych,**

obejmujących poza tem dwa mecze reprezentacji Anglji z Berliner SC. oraz popisy łyżwiarskie Soni Hennie i znanej w Katowicach pary Dietez — Bayer.

### Piłka fotbalowa
# Świecić będzie jak żarówka.

Niemiecki wynalazca przedstawił niemieckiemu związkowi piłki nożnej ciekawy wynalazek —

**świecącą piłkę nożną,**

która umożliwi dokonywanie meczów w godzinach wieczornych.

Wkrótce odbyć się ma w Berlinie mecz piłkarski, w którym bez światła dziennego piłkarze grać będą piłką świecącą.

Możliwe, iż grać będzie można. Jak natomiast będzie z sędziowaniem?

# Sport w kilku słowach.

(—) Łódzki Podokręg Hokej. postanowił w sezonie nadchodzącym rozegrać spotkania o mistrzostwo bardzo wcześnie, by drużyna, która zdobędzie mistrzostwo mogła następnie wypocząć przez pewien czas przed spotkaniami o wejście do klasy A okręgu warszawskiego. Do rozgrywek mistrzowskich stają w sezonie bieżącym cztery drużyny, a mianowicie: ŁKS, Union, Triumph i Makkabi.

(—) Kilku piłkarzy WKS-u i Orkanu między innemi zaś Strzelczyk i Duczyński postanowili opuścić Łódź i występować będą w przyszłym sezonie sportowym w drużynie „Granat" w Skarżysku.

(—) Doroczne nowojorskie zawody konne o puhar Narodów przyniosły zwycięstwo ekipie amerykańskiej przed Francją, Kanadą i Anglią.

(—) Odbyły się zawody strzeleckie o mistrz. WKS-u oraz o przechodnią nagrodę tego klubu. Wyniki tych zawodów przedstawiają się następująco: strzelanie z broni wojskowej 300 mtr.: 1) por. Zielenkiewicz 131 pkt. na 200 możliwych, strzelanie z broni krótkiej wojskowej 20 mtr. i do figury, 1) Kral 65 pkt. na 100 możliwych, strzelanie z broni małokalibrowej 50 mtr., 1) sierż. Szplet 144 pkt. na 150 możliwych, strzelanie z broni krótkiej małokalibrowej 50 mtr.: 1) majster Kuzenko 82 pkt. na 100 możliwych. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął chor. Wutkowski przed ppr. Zielińskim. W konkurencji zespołowej zwyciężył 28 p. Strzel. K. zdobywając ogółem 2200 pkt. przed 31 p. Strzel. Kan.

### „HAI - TANG"
na ekranie kina „CAPITOL".

Ostatni występ w europejskim filmie Anny May Wong (która obecnie występuje z powodzeniem na scenach Nowego Jorku i wkrótce ukaże się w filmie amerykańskim) nie dorównywa jej poprzednim kreacjom, jak „Brudne pieniądze", „Kwiat nocy" i „Motyl brukowy", ale daje ją poznać w roli śpiewaczki.

Hai-Tang — bo tak brzmi nazwisko bohaterki — jest gwiazdą chińskiej trupy kabaretowej w jakiemś mieście rosyjskiem zapewne na Syberji.

Hai-Tang kocha się w poruczniku, ale ich idylla zakłócona jest przez wielkiego księcia.

W założeniu i akcesorjach rzecz jest banalna, rosyjski koloryt — wątpliwego gatunku, ale to wszystko schodzi na plan dalszy wobec popisów tanecznych i wokalnych artystki chińskiej będącej właściwie jedyną atrakcją filmu.

Dźwigająca na sobie ciężar filmu Anna May Wong w roli tancerki kabaretowej zaprezentowała miły głos i wdzięczny taniec, wyglądała jednak (zwłaszcza na tle chińskich partnerów) dziwnie po europejsku.

Z pozostałych postaci zasługują na uwagę: Mona Goya w roli przewrotnej tancerki, żydek pianista (Fred Schwartz) oraz chiński zespół żonglerów.

Poprawna reżyserja Ryszarda Eichberga nie wydobyła silniejszych efektów z dramatycznych perypetji scenarjusza.

Zdjęcia chwilami trochę za ciemne ale naogół wyraźne i stojące na wysokim poziomie pod względem artystycznym.

### CIEKAWA KONFERENCJA.

Staraniem Akcji Katolickiej odbędzie się dziś o godz. 7 wieczorem w sali Męskiego Towarzystwa Śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej 245 — konferencja publiczna, na której p. mec. Antoni Chaciński z Warszawy wygłosi referat na temat „Uzasadnienie dobroczynności ze stanowiska interesów społecznych".

Temat ten ze względu na swoją aktualność budzi żywe zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa łódzkiego.

Wstęp na konferencję wynosi 50 gr.



# Radjo-kącik

**SOBOTA.**

11.40 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bież., 12.10 Poranek szkolny, 12.45 Muzyka gramof., 13.10 Kom. meteorol., 13.15 Kom. gospodarczy, 13.15 Muzyka ludowa, 13.40 Jak żywić bydło w zimie, wygł. inż. M. Kwasieborski, 13.55 Muzyka ludowa, 14.00 Z jakich roślin i jak przyrządzać kiszonki wygł. inż. W. Chmielecki, 14.15 Muzyka ludowa, 14.20 Czy dobrze i zdrowo mamy urządzone nasze obory, wygł. inż. M. Kwasieborski, 14.50 Muzyka gramof., 15.15 Kom. Głównego Zw. Straży Pożarn., 15.20 Giełda pieniężna, 15.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych, 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków, 15.50 Utwory wiolonczelowe w wyk. E. Feuermanna, 16.20 Radjokronika, wygł. dr. M. Stępowski, 16.40 Muzyka gramof., 17.10 Odczyt z Krakowa, 17.35—18.05 Kącik młodych talentów, 18.05 Słuchowisko dla młodzieży, tr. ze Lwowa, 18.30—18.50 Koncert dla młodzieży, 18.50 Rozmaitości, 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza, 19.25 Program na dzień nast., 19.30 Muzyka gramof., 19.45 Pras. Dz. Radj., 20.00 „Na widnokręgu", 20.15—21.55 Muzyka lekka, 21.55 Feljeton p. t. Degradacja książki, wygł. p. C. Jellenta, 22.10 Utwory Chopina w wyk. Z. Drzewieckiego, 22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj., 22.45 Kom. meteorol. i policyjny, 22.50 Wiadomości sportowe, 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

**KATOWICE, sobota, 408,7 m.**

11.40 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, program na dzień bież., 12.10 Poranek szkolny, 12.45 Muzyka lekka, 13.10 Komunikaty, 13.35—14.35 Transm. z W-wy, 14.45 Koncert z płyt, 15.25 Transm. z W-wy, 15.45 Koncert z płyt, 16.20 Radjokronika, 16.40 Skrzynka pocztowa dla dzieci, 17.10 Odczyt z Krakowa, 17.35 Koncert, 18.05 Słuchowisko dla młodzieży i koncert, 18.50 Rozmaitości, 19.05 M. Mikula: Feljeton sportowy p. t. Kobieta w sporcie, 19.20 J. Langman: O śląskim żywotku, 19.45—22.55 Transm. z Warszawy i program na dzień nast., 23.00 Muzyka lekka.

**KOENIGSWUSTERHAUSEN, sobota, 1634,9 m.**

15.45—16.00 Elza Steup: Wzajemna pomoc kobiet, 16.00—16.25 Dr. M. H. Boehm: Wychowanie obywatelskie. „Zasada narodowościowa", 16.30—17.30 Koncert z Hamburga, 18.30—18.55 Dla szkół wyższych Prof. Fr. Metz: Stolice polityczne i ich problemy, 19.00—19.25 Angielski dla początkujacych, 20.00 Wesoły obrazek wiedeński, 22.00 Komunikaty i muzyka taneczna.

# Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Mieszkanie Zojki
Teatr Kameralny — Hau-Hau
Teatr Popularny — Express północny 133.
Coctail — Śmiej się śmiej.
Apollo — I Król Paryża. II Jedna noc ewentualnie
Casino — Jenny Lind
Capitol — Hai-Tang
Czary — I Samochód nad przepaścią. II Ślub pod księżycem
Grand Kino — Madam szatan
Ludowy — Legjon potępieńców.
Luna — Maradu
Mimoza — Król bulwarów
Odeon — Księżyc w Montanie
Oświatowy — Dla dorosłych Bohater krwawej areny. Dla młodzieży: Góra sprawiedliwość
Palace — Narzeczona z loterji
Przedwiośnie — Dynamit
Rakieta — Mąż — kochanek
Resursa — Gdy miłość się budzi.
Splendid — Miłość Żorżety
Wodewil — Księżyc w Montanie
Zacheta — Rio Rita



### WINSZUJEMY:

Jutro: Marswertowi.
Wchód słońca 7.14
Zachód — 3.33.
Długość dnia 8.35.
Ubyło dnia 8.26.
Tydzień 48.

### URZĄD POCZTOWO - TELEGRAFICZNY W CHOJNACH W NOWEJ SIEDZIBIE.

Jak się dowiadujemy, został nowoutworzony urząd pocztowy w Chojnach przeniesiony do nowego lokalu przy ul. Wesołej 3 (obok przejazdu kolejowego).

### „ŻOŁNIERSKA DOLA"
**Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji łódzkiej.**

Łódzki oddział Związku Legjonistów dość często odświeża w pamięci swych towarzyszy dawnej pieśni a utalentowani muzycy poświęcają się utrwaleniu i ustylizowaniu tej jedynej w swoim rodzaju pieśni. Postawiwszy sobie raz za zadanie kulturę pieśni legjonowych Związek Legjonistów i w roku bieżącym urządza zwyczajem dorocznym Święto Pieśni, zatytułowane: Żołnierska dola.

Część muzyczna poranku będzie transmitowana w całości przyczem reportaż przed mikrofonem zainstalowanym w Filharmonji przeprowadzi referent prasowy rozgłośni łódzkiej — red. Benedykt Stefański.

### ANDRZEJKI U HANDLOWCÓW.

Związek Zawodowy Handlowców Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 108, organizuje w sobotę dnia 28 listopada rb. o godz. 22-ej „Tradycyjne Andrzejki" dla członków i ich rodzin i wprowadzonych gości z urozmaiconym programem. Część dochodu z tej imprezy przeznaczona jest na fundusz zapomogowy dla członków Związku, pozostających bez pracy. Organizatorowie mają nadzieję, że godny poparcia cel — skłoni jak największą ilość członków i gości do wzięcia udziału w „Andrzejkach".

### „NOC W BELWEDERZE".
**Z życia młodzieży rzemieślniczej.**

Staraniem Sekcji Młodzieży Tow. Rzem. „Resursa" w dniu 28 listopada o godz. 7.30 wiecz. w sali ks. ks. Salezjanów ul. Wodna nr. 34 odbędzie się uroczysta Akademja Listopadowa na program której złożą się:

Referat, chór, trio, śpiew, trio muzyczne i zostanie odegrana sztuka historyczna p. t.

„Noc w Belwederze"

Bilety do nabycia w sekretarjacie a w dniu akademji przy kasie.

### ODCZYT WOJEWODY BORKOWSKIEGO.

Przypominamy, że dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Ligi Państwowców odczyt b. wojewody lwowskiego i poznańskiego hr. Piotra Borkowskiego na temat „Zagadnienia mniejszości ukraińskich w Polsce". Z uwagi na aktualny temat i osobę prelegenta, który jest jednym z najlepszych w Polsce znawców tej kwestji odczyt zapowiada się b. ciekawie.

Bilety od 50 — 2 zł. przy wejściu.

### ODCZYT PUŁKOWNIKOWEJ DROWEJ WIĘCKOWSKIEJ w ŁODZI

W tych dniach w Łodzi na zaproszenie Łódzkiego Koła Rodziny Wojskowej" p. pułkownikowa Drowa Więckowska wygłosiła w sali Ogniska Oficerskiego w Łodzi — odczyt o stosunkach sowieckich. P. pułkownikowa Więckowska wzięła niedawno udział w kongresie uczonych psychotechników w Moskwie, jako kierowniczka miejskiej Poradni Psychotechnicznej w Łodzi. — Oczywiście trudno było ująć w godzinnym, bardzo przystępnym referacie — głębiej całokształt konfliktów, nasuwających się na każdym kroku podróżnikowi po Rosji — nie mniej jednak udało się prelegentce omówić luźnie niemal wszystkie zagadnienia rosyjskiego życia.

We wstępie prelegentka streściła w kilku zdaniach omówienie ustroju politycznego państwa Sowietów, poczem w szeregu obrazów zilustrowała całkowity zanik jakiegokolwiek prywatnego życia. Następnie prelegentka omówiła niesamowicie niską stopę życiową współczesnego Rosjanina, charakter jego mieszkania, wysokość zarobków, wreszcie sposób pracy i pseudo rozrywek, mających zawsze charakter agitacyjny. Dłużej zatrzymała się prelegentka nad sprawą propagandy wewnętrznej do której zaliczyć należy całe publiczne życie rosyjskie: zebrania, teatry, kina itp., muzea wystawy itd. po mistrzowsku zorganizowane w myśl interesów propagandy bolszewickiej.

Kończąc prelegentka zwróciła się do licznego audytorjum z apelem o stałe wyciąganie koniecznych wskazań ze stanu rzeczy po tamtej stronie granicy. Hasłem naszem na dziś musi być bezwzględna zwartość społeczeństwa, jednolitość kierownictwa, a nadewszystko duch starorzymskiej zasady: „dobro Rzeczypospolitej to najwyższe prawo nasze". J. W.

### TEATR „COCTAIL".

„Śmiej się śmiej" zdobyło rekordowe powodzenie. Humor, piosenka, skecz, parodja w wykonaniu świetnych sił jak Betherowa, Carnero, Laskowski, Grey, Czacharska, taniec w którym oklaski zbiera duet Rossiliano oraz świetne Tacjany (Etiuda) clou programu kwartet muzyczny, skecz parodja Wilma wzbudza wybuchy homerycznego śmiechu publiczność zmusza do bisów znakomitych wykonawców.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Poto-Zof, Przejazd 2, od godziny 7 wieczorem w kasie teatru „Coctail" Przejazd 34.

# ŻYCIE EKONOMICZNE.

### NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 32.50, Praga 377.00—379.00, Wiedeń 79.20—79.80, Zurych 57.60, Berlin 47.15—47.55, wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.25—47.45, Gdańsk 57.51—57.63, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.51—57.62.

**Londyn.** Nowy Jork 360.00, Paryż 92.00, Berlin 15.18, Bruksela 25.94.1.4, Włochy 70.37, Szwajcarja 18.63.1.2, Praga 122.00, Budapeszt 25.00, Rumunja 610.00, Wiedeń 29.00, Warszawa 32.50.

**Paryż.** Londyn 92.25, Nowy Jork 25.56.1.2, Szwajcarja 495.50.

### BAWEŁNA.

**Liverpool, 26.11** Amerykańska — zamknięcie: styczeń 4.60, luty 4.61, marzec 4.62, kwiecień 4.64, maj 4.67, czerwiec 4.69, lipiec 4.72, sierpień 4.74, wrzesień 4.76, październik 4.79, listopad 4.63, grudzień 4.61. Loco 4.93.

**Liverpool, 26.11.** Egipska — zamknięcie: styczeń 7.02, marzec 7.21, maj 7.37, lipiec 7.53, październik 7.80, listopad 6.94. Loco 7.30.

**W Nowym Jorku i Nowym Orleanie — święto.**

# Waluty, dewizy i akcje
## na giełdzie warszawskiej

### ZNÓW SPADEK DEWIZY NA LONDYN.

Na zebraniu giełdy dewizowej dewizy europejskie miały tendencję słabszą, zwłaszcza dewiza na Londyn, która z dnia na dzień wykazuje dość znaczne odchylenia kursowe. Po znacznej zwyżce, kurs dziś znów uległ poważnej redukcji. Obroty były zbliżone do poprzednich. Bank Polski nie miał dziś potrzeby pokrywania całego zapotrzebowania, gdyż lwią część pokryły inne banki. Dewizy na Pragę obniżyły się o 1 gr., na Szwajcarję — o 14 gr., na Holandję — o 15 gr. oraz na Londyn — o 55 gr. (na 1 funcie). Dewizy na Paryż podniosły się o 1 gr., po kursach zaś poprzednich obiegały dewizy na Belgję, Nowy Jork i kabel. W obrotach międzybankowych utrzymał się poprzedni kurs dewizy na Berlin (211.75) Na rynku banknotów zakupiono jedną drobną partję dolarów Stan Zjedn. po kursie poprzednim. Na rynku prywatnym ceniono nieco wyżej ruble złote.

### PAPIERY PROCENTOWE — SŁABSZE.

W dziale pożyczek państwowych przeważał nastrój słabszy. Z pożyczek premjowych Dolarówka obniżyła się o 50 gr. Za 3-proc. Poż. Budowlaną żądano 31.75 i 4-pr. Premj. Poż. Inwestycyjną 79.00, tranzakcyj jednak nie dokonywano. 4-pr. Premj. Poż. Inwestycyjna (serje) utrzymała kurs poprzedni. Z pozostałych pożyczek 5-pr. Poż. Konwersyjna i 7-pr. Poż. Stabilizacyjna obniżyły się o ćwierć proc., po niezmienionych zaś kursach obiegała 10-pr. Poż. Kolejowa oraz listy zastawne i obligacje banków państwowych. Konjunktura dla prywatnych papierów lokacyjnych nie była, bynajmniej, korzystna, a to wobec przewagi podaży nad popytem. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie i 8-pr. L. Z. m. Częstochowy obniżyły się o pół proc. oraz 8-pr. L. Z. m. Warszawy — o półtora proc. Na niezmienionym poziomie pozostały jedynie 6-pr. L. Z. m. Piotrkowa.

### PAPIERY PROCENTOWE.

Pożyczki: Dolarowa 42.75 — 42.50, Inwestycyjna (serje) 86.00, Konwersyjna 41.75, Stabilizacyjna 58.00 — 60.00 — 57.75, Kolejowa 103.00; Listy zastawne: 7-pr. BRolnego 83.25, 8-pr. — 94.00, 7-pr. BGKraj. 83.25, 8-pr. — 94.00, 7-proc. Obl. BGKraj. 83.25, 8-pr. — 94.00, 4 i pół proc. m. W-wy 42.50, 8-pr. — 65.25—66.00—64.75, 8-pr. m. Częstochowy 57.75, 8-pr. m. Piotrkowa 58.00.

### AKCJE — BEZ RUCHU.

Zebranie giełdy akcyjnej odznaczało się bezczynnością. Kursy, zresztą nieliczne, utrzymane. Z akcyj bankowych i metalurgicznych akcje Banku Polskiego i Ostrowieckie utrzymały notowania poprzednie. Zawarto również szereg drobnych tranzakcyj akcjami z różnych grup po kursach przeważnie zbliżonych do poprzednich.

### KURS AKCYJ.

Bank Polski 110.00 Ostrowieckie 51.00

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

**Warszawa, 27.11.** Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: Żyto 27 — 27.50, Pszenica dworska 29 — 29.50, Pszenica zbierana 28 — 28.50, Owies jednolity 25.50 — 26.50, Owies zbierany 23 — 24, Jęczmień na kaszę 24 — 24.50, Jęczmień browarny 26.50 — 27.50, Groch Wiktorja 34 — 37, Groch polny jadalny 28 — 31, Rzepak zimowy 35 — 36.50, Koniczyna czerwona bez kanianki 160 — 200, Koniczyna biała bez kanianki 250 — 375, Mąka pszenna luksusowa 48 — 55, Mąka pszenna 0000 43 — 48, Mąka żytnia pytlowa 42 — 45, Mąka żytnia sitkowa 32 — 33, Mąka żytnia razowa 32 — 33, Otręby pszenne szale 18.50 — 19, Otręby pszenne średnie 17.50 — 18, Otręby żytnie 18 — 18.50, Kuchy lniane 27.50 — 22.50, Kuchy rzepakowe 24 — 25, Ziemniaki jadalne 5.50 — 6.50. Obroty średnie.

# Od Administracji.

Celem uniknięcia pomyłek w wysyłce naszego pisma prosimy Szanownych Prenumeratorów o dokładne i wyraźne podawanie adresów.

# Mistrz wygodnych bucików.

## Amerykanie za nim szaleją.

Od szeregu lat noszą kobiety zamiast wysokich sznurowanych bucików małe i zgrabne pantofelki. Im mniejsza jest ta skóra, która otacza nóżki kobiece, tem większych dokłada się starań na jej wykończenie i ozdobienie. Istnym mistrzem w tej dziedzinie jest król szewców nowojorskcih p. Luigi Bendoni, który ma w Nowym Jorku

**wspaniałą pracownię**

w najwytworniejszej dzielnicy miasta.

Pan Bendoni z pochodzenia Włoch lecz naturalizowany w Ameryce, jest niesłychanie drogi, a bucik u niego zamówiony kosztuje 10 razy tyle, niż u innego szewca, czy też fabryczny. Mimo to jednak pracownia jego cieszy się niesłychanem wzięciem i posiada tysiące odbiorców a jeszcze więcej odbiorczyń. Obuwie bowiem przez niego wykonane jest nietylko cudownie wygodne i dostosowane do indywidualnego charakteru nogi, lecz ponadto niezwykle

**piękne i oryginalne.**

Można powiedzieć, że Bendoni jest amerykańskim dyktatorem mody w zakresie obuwia. Jego kreacje znajdują licznych naśladowców i rozchodzą się po całej Ameryce.

Oczywista sam Bendoni obecnie już nie zajmuje się bezpośrednio rzemiosłem szewskiem. Posiada licznych i doskonale opłacanych robotników. Majster jest człowiekiem inteligentnym i posiada nawet zainteresowania naukowe, gdyż w chwilach wolnych od zajęć

**zajmuje się chemją organiczną.**

Posiada on bardzo znaczny majątek i uchodzi w Nowym Jorku za człowieka bardzo zamożnego. Mimo to jednak z całym zapałem oddaje się swemu zawodowi, a zainteresowanie się nim posuwa do tego stopnia, że wydaje własnym nakładem wytworne pismo pt. „Eleganckie obuwie", w którem lansuje najnowszą modę....

# Precz z kwiatkami z sypialni.

## Powietrze zarezerwować wyłącznie dla płuc!

Ludzie dzisiejsi lubią wygody, jakie daje nowoczesna technika. Niestety w życiu codziennem nie zawsze bywa to, co jest higjeniczne, a to co piękne, nie zawsze jest pożyteczne. Tak jest z ubraniem, z odżywianiem, z mieszkaniem i dotyczy także naszego pokoju sypialnego i naszego łóżka.

Jako pokój sypialny należy urządzić pokój spokojny, obszerny, słoneczny. Wszelkie zbędne meble należy z niego usunąć, tak samo kwiaty które w nocy zabierają nam

**tlen z powietrza.**

Spać należy możliwie przy otwartem oknie. Przewiewów należy starannie unikać. Trzeba bezwzględnie dążyć do tego, by podczas snu oddychać niezużytem powietrzem. W zimie należy pokój sypialny w miarę ogrzewać, a okna otwierać dopiero krótko przed pójściem na spoczynek.

Światło podczas snu winno być zgaszone. Przed pójściem na spoczynek nie należy czytać denerwującej lektury i nie należy się męczyć umysłowo. Tak samo wpływa ujemnie na sen konsumowanie napoi podniecających.

Najlepsza pora udania się na spoczynek jest między 9 a 11 wieczorem. Łóżko samo winno być duże i wygodne, ażeby się można dowolnie wyprostować. Zamiast pierzyn zaleca się kołdry wełniane, ponieważ są lżejsze, mniej rozpalają, a jednak dostatecznie grzeją. Poduszki używać należy także z wełny.

Śpiący powinien leżeć możliwie twardo. Odnosi się to szczególnie do dzieci, u których stos pacierzowy nie osiągnął jeszcze odpowiedniego stopnia twardości. Podkładka twarda nie dopuszcza skrzywienia rdzenia pacierzowego. Najhigjeniczniej leży się w pozycji równej w ten sposób by głowa leżała mniejwięcej równo wysoko

**z resztą ciała.**

W tej pozycji serce jak najwięcej odpoczywa, nie następuje zbyt silny odpływ krwi z głowy, wreszcie pozycja ta ułatwia spokojne leżenie, równe oddychanie. Unikać należy leżenia na lewym boku. Kto potrafi niechaj ręce ułoży nad głową, co wpływa dodatnio na oddychanie. Zupełnie szkodliwe jest spanie na brzuchu. Koszulom nocnym należy dać pierwszeństwo przed piżamami.

# Jak się panu powodzi?

## Pytanie to obraża kupca w roku 1931-ym.

Pewien humorysta niemiecki podał przepisy, jak uniknąć obrażania ludzi.

Co kogo obraża

Kobietę obraża jeżeli się uwierzy od razu ile ma lat, zamiast spytać: „doprawdy! już tyle?"

Kupca w roku 1931, gdy go spytać: „jak się panu powodzi?"

Autora dramatycznego, wszystko.

Każdego poetę, Mickiewicz, każdego malarza Rembrandt, każdego kompozytora Beethoven.

Każdą primadonnę inna primadonna.

Szekspira, 240.623 aktorów, którzy dotychczas grali „Hamleta".

Każdego człowieka to, co przypadkowo o sobie usłyszy.

Adwokta przepisy kodeksu.

# Jeszcze jedna maszyna.

## Nowy wynalazek pozbawi wielu pracy.

Oto najnowszy genjalny pomysł w dziedzinie techniki!

Inżynier Yung, zajęty w największych w świecie zakładach Westinghouse'a, skonstruował przyrząd, który umożliwia segregowanie i łatwe księgowanie tysięcy odcinków kasowych. Maszyna ta odczytuje liczby na odcinkach kwitów, rozdziela je szybko i automatycznie do odpowiednich przedziałek segregatora i wykonuje

**wszystko bezbłędnie.**

A co najważniejsze, wystarczy do obsługi tej czytającej i rozdzielającej maszynki tylko jeden chłopak.

Oczywiście, że odgrywa tu główną rolę komórka fotoelektryczna.

Jakże wygląda praca tej maszyny?

Chłopiec układa w jej zbiorniku rachunki i kwity, czy odcinki, poczem puszcza prąd.

Umieszczony u spodu zbiornika przyrząd, zabiera odcinek, czy kwit, znajdujący się na dnie stosu i podsuwa go pod komórkę fotoelektryczną.

Tu, na papier pada promień światła, przerywany przez szereg czarnych liczb na kuponie, co wywołuje w komórce fotoelektrycznej prąd o różnem natężeniu. Ona odczytuje liczby, ułożone według pewnego, prostego kodeksu i otwiera czy zamyka odpowiednią zwrotnicę tak, że odcinek dostaje się jak pociąg opuszczający stację, na tor właściwy i dąży do przeznaczonej dla siebie jednej ze stu przedziałek segregatora.

Odbywa się to w ciągu zaledwie cząstki sekundy, wobec czego można sobie wyobrazić, jak olbrzymią ilość pracy zaoszczędza ta maszyna, nie mówiąc już o wyłączaniu pomyłek, nieuniknionych przy stosowaniu pracy ludzkiej do segregowania tysięcy rachunków.

# Samochód bez motoru.



Inżynier Graichen zbudował oryginalny samochód, poruszany elektrycznością i skomprymowanem powietrzem. Baterja 12-woltowa oraz stalowa butelka ze ściśnionem powietrzem znajduje sie w przedniej części samochodu. Tylne koła są połączone z dwiema małemi dynamo-maszynami. Podczas zjeżdżania zgóry nabijają dynamomaszyny baterje, która podczas jazdy pod górę porusza motorek. Wynalazca przejechał na swoim samochodzie 800 kilometrów.

## Znamienna skarga wirtuoza.

# Poco wyłamywać na strunach palce

## kiedy patefony tak ślicznie grają!

Słynny skrzypek Hubermann zamieścił w jednym z niemieckich dzienników znamienny artykuł w obronie „ginącej muzyki".

Zdaniem znakomitego artysty najpiękniejsza ze sztuk pięknych — muzyka atakowana jest w obecnej chwili przez groźnego wroga. Jest nim

**muzyka mechaniczna.**

— Wystarcza nacisnąć guzik elektryczny, aby usłyszeć czarowne tony sonaty Beethovena. Dzięki radju i gramofonowi można „uprawiać" muzykę, bez najmniejszego wysiłku. To też cały szereg osób, które dawniej „z zasady" kazałyby dzieciom swoim uczyć się gry na fortepianie, ograniczają się do kupna — gramofonu.

Hubermann z melancholją wspomina dawne czasy, kiedy każdy szanujący się obywatel miał w domu fortepian, lub skrzypce, kiedy w każdej rodzinie umiał ktoś grać na jednym przynajmniej instrumencie.

— Coprawda, stosunek przeciętnego obywatela do muzyki

**był nie inteligentny** —

powiada Hubermann — w gruncie rzeczy mało kto poważnie zajmował się muzyką, a prawie nikt nie studjował dziejów muzyki. Chodziło poprostu o to, żeby umieć zagrać „kawałek" mniej lub więcej „wpadający w ucho". Tem się tłumaczy inwazja miernot, bardzo niewielu prawdziwych artystów. Jednakże to ogólne zainteresowanie się muzyką było niebylejaką podnietą dla prawdziwych miłośników muzyki.

Dzisiaj — radjo i gramofon stały się groźnymi konkurentami „żywej sztuki". Ludzie powiadają sobie — poco mamy się męczyć i wyłamywać palce, ćwicząc całemi dniami

**karkołomne palcówki,**

jeżeli ta praca w wyjątkowych tylko wypadkach przyniesie spodziewane wyniki. Wszak tylko „wybrańcy" losu potrafią wydobyć całe piękno, zawarte w dziełach muzyków. A my dzisiaj możemy w każdej chwili urządzić sobie, w zaciszu domowem wspaniały koncert, z udziałem największych artystów. Poco pastwić się nad sonatą Beethovena, gdy może mi ją zagrać największy pianista świata.

Hubermann na to: — Rozkosz słuchania muzyki, której wykonawcą jest ktoś inny, przyrównać można do przyjemności, jaką sprawia widok

**owoców za szybą.**

Mało jednak jest wybrańców losu, którym sprawia rzetelną rozkosz odegranie kwartetu Beethovena, lub fugi Bacha. Trzeba więc zachęcać amatorów, aby— naprzekór modzie, forytującej mechaniczną muzykę — uprawiali muzykę żywą.

— Dlaczego Wiedeń, a później Petersburg miały opinję miast par excellence muzykalnych? Gdyż uprawiano tam

**w prywatnych domach**

muzykę kameralną. Dyletanci rosyjscy stali się odnowicielami muzyki rosyjskiej Mussorgski, Borodine, Cui byli wszakże urzędnikami — zanim zostali artystami. Czajkowski, Rimski Korsakow, Skrjabin Bałakirew dopiero w późnym wieku poświęcili się całkowicie muzyce. Początkowo byli tylko amatorami.

Czasy się zmieniły. Trudno dzisiaj kogokolwiek zachęcać, aby obrał zawód muzyka. Radjo, gramofon i dźwiękowiec są zbyt niebezpiecznymi konkurentami. Przecie w samym Nowym Jorku inwazja dźwiękowców pozbawiła pracy

**dziesięć tysięcy muzyków,**

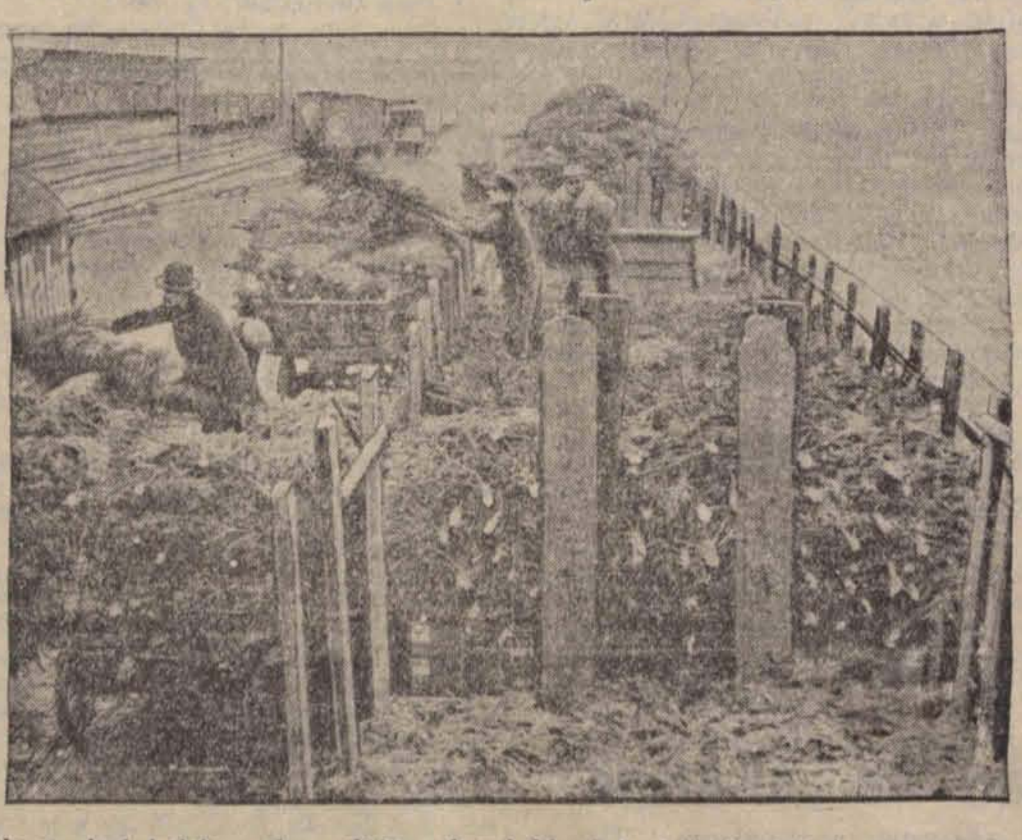
zatrudnionych w orkiestrach kinowych. Dawniej — każdy miłośnik muzyki mógł ostatecznie znaleźć emploi w orkiestrze.

Nie chodzi więc o tworzenie kadr przyszłych bezrobotnych, ale o rozumne przeciwstawianie się wpływowi muzyki mechanicznej. Gramofon ma swoje dobre strony. Jest naprzykład pierwszorzędnym

**„popularyzatorem" muzyki.**

Niedoświadczony szef orkiestry może wiele skorzystać, studjując daną partyturę, za pośrednictwem gramofonu. Gramofon i radjo powinny stać się czynnikiem, który w szerokich masach budzi zainteresowanie dla muzyki — ale nigdy jako żywo nie zastąpią muzyki żywej. Pozostaną tylko „namiastką".

## Gwiazdka za pasem...



Na stacjach kolejowych położonych wśród młodych lasów już się rozpoczęła wysyłka choinek, przeznaczonych dla większych miast.

# Piękna wyspa powieściopisarza.

## Rajski zakątek w Kanale La Manche.

Nieźle musi się dziać powieściopisarzom angielskim, skoro jeden z nich, Compton Mackenzie jest panem samodzielnym uroczej wyspy w kanale La Manche wpobliżu wybrzeży Francji.

Jethou zwie się ta wyspa, a Mackenzie wydzierżawił ją na 99 lat od księcia Normandji, taki bowiem tytuł zachował między innemi, dotychczas król Anglji, Szkocji i Irlandji, ze względu na to, wyspy Normandzkie (Iles Normande), do których Jethou należy, stanowią

**jedyną już resztkę**

obszernych posiadłości angielskich w Normandji.

Posiadłość Mackenziego, jak wogóle wszystkie wyspy i wysepki Normandzkie, wolna jest od wszelkich ceł i danin, za byle co więc można dostać na niej wódek i win, tytoniu i papierosów, tudzież wszelkich delikatesów tak z pobliskiej Francji jako też z nieco dalszej Anglji.

Już z tego więc względu pobyt na niej możnaby uważać za przyjemny i pociągający wyobraźnię nowoczesnych Robinsonów. Ponadto jednak Jethou odznacza się nadzwyczaj łagodnym klimatem, sprawiającym to, że już w styczniu pokryta jest kwiatami wiosennemi, a przez cały rok rozwijają się na niej rośliny podzwrotnikowe, dla których za zimny jest nawet klimat Riviery. W lasach i zaroślach spotkać można mnóstwo królików dzikich i bażantów, a wody nadbrzeżne

**obfitują w ryby.**

Wysepka Mackenziego wznosi się do wysokości 88 metrów nad powierzchnią morza, a z wyżyn jej rozpościera się jeden z najpiękniejszych widoków w Europie. Śród morza kwiatów, na wzgórzu, wznoszącem się nad cichą zatoką, widnieje biały domek „króla" wyspy, nazewnątrz skromny, wewnątrz jednak urządzony według najnowszych wymagań komfortu.

Tu to używa życia, odgraniczony morzem od natrętnego i wrzaskliwego środowiska ludzkiego, choć tylko w odległości kilku godzin jazdy od Londynu, p. Compton Mackenzie, powieściopisarz angielski.

I któż zaprzeczy, że w takich warunkach może swobodnie i owocnie oddawać się pracy literackiej?

# Radjoczynna woda kolońska

## i promieniotwórczy krem do twarzy.

Równomiernie z rosnącem zastosowaniem radu w medycynie, umacnia się wśród ludności wiara w uniwersalne działania tego pierwiastka na wszelkie możliwe dolegliwości a przedewszystkiem na chorobę, najtrudniejszą do wyleczenia — starość. Konjunkturę tę postanowiła wykorzystać Czechosłowacja posiadająca — jak wiadomo — bogate złoża radu, rozbudowując swój przemysł w kierunku masowej produkcji tanich i dla wszystkich dostępnych aparatów radowych.

Główna uwaga

**poświęcona została kosmetyce.**

I tak już pojawiła się w handlu „radjoczynna woda kolońska" i również promieniotwórczy krem do twarzy. Sprzedają także apteki radjoczynną wódkę francuską i maść przeciw bólom reumatycznym.

Kto zechce, będzie mógł „naświetlać się" od wewnątrz. W tym celu fabrykuje się radjową czekoladę i cukierki. Z odpadków zaś wyrabia sztuczny nawóz, działający podobno bardzo energicznie.

Jest rzeczą charakterystyczną, że cały ten przemysł powstaje w chwili gdy dzięki postępom w elektrotechnice udało się fizykom stworzyć energję promieni elektrycznych, wielokrotnie przewyższającą energję radu.

# Niezwykłe szczęście poszukiwacza.

## Kongres awanturników.

W Johannesburgu w Południowej Afryce obradował najoryginalniejszy chyba ze wszystkich międzynarodowych kongresów. Zebrali się na nim mianowicie przedstawiciele wszystkich prawie krajów świata, awanturnicy i poszukiwacze przygód, którzy ciągną do południowej Afryki, najobfitszej w diamenty miejscowości, aby wypróbować swe szczęście **przy ich poszukiwaniu.**

Poszukiwacze domagają się zabronienia wjazdu nowym amatorom, gdyż na diamentowym terenie wpobliżu osady Lichtenburg znajduje się już około 25.000, co wytwarza niezwykle naprężoną konkurencję.

Nie pomagają żadne perswazje, by skłonić tych nieszczęśliwych, cierpiących straszną nędzę, a żyjących wciąż złudzeniem do powrotu do ojczyzny, albowiem ludzie ci karmią się niegasnącą nadzieją, że uda im się

**za jednym zamachem wzbogacić.**

Czasami nadzieja ta ziszcza się, oto jeden z nich naprzykład znalazł w ciągu jednego dnia 80 diamentów i zyskał majątek. Ale naogół życie poszukiwacza diamentów, który po większej części emigrując do Afryki, spalił za sobą w swej ojczyźnie wszystkie mosty, kończy się tragicznie.

# Podsłuchane.

### WYNALAZCA

— Czem jest właściwie pański lokator?

— Wynalazca.

— Naprawdę?

Tak. Każdego pierwszego wynajduje nową wymówkę, by nie zapłacić komornego.

### PRZEZORNY

Wuj: — Masz tu pudełko czekoladek. Tylko nie zjedz wszystkiego naraz.

Mały siostrzeniec: — Ja nie zjem tego naraz. Będę jadł tylko po jednej sztuce naraz.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.